Nr. 323 | Piątek 11 Listopada 1938 r. | Rocznik XLV.

[illegible] i Administracja
Warszawa
ul. Wareckа 7 — Tel. 5.06.78

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.190
[illegible]
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka II. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy [illegible]
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wybory w Stanach Zjednoczonych

Większość demokratyczna utrzymana

Wyniki wyborów z godziny 9-ej dn. 9: w Izbie Reprezentantów (430 mandatów) obrano 216 demokratów i 87 republikanów. Do senatu (35 mandatów) do godz. 7 rano) obrano 14 demokratów i 3 republikanów.

Z pośród gubernatorów stanowych (32 stanowiska) obrano 8 demokratów i 5 republikanów.

W stanie Nowy Jork dotychczasowy gubernator tego stanu, demokrata Lehman, zwyciężył swego kontrkandydata, prokuratora stanu nowojorskiego Dewey'a, który wsławił się ostatnio procesem przeciw nowojorskim gangsterom.

Lehman uzyskał 2.270.964 głosów, Dewey uzyskał 2.249.723 głosów. (PAT.).

PRZEBIEG WYBORÓW.

Wybory w Stanach Zjednoczonych przeszły na ogół spokojnie — nigdzie poważniejszych zajść nie [illegible]

W stanie Nowy Jork i w wielu innych stanach udział wyborców [illegible] bardzo znaczny, gdyż zainteresowanie wyborami kongresmenów wzmocnione było w wielu wypadkach jednoczesnym wyborem gubernatorów i wysokich urzędników stanowych.

Po raz pierwszy w historii Ameryki posługiwano się w niektórych miejscowościach, a szczególnie w stanie New Jork, t. zw. maszynami wyborczymi, podobnymi z wyglądu do znanych kupieckich kas rejestracyjnych, które automatycznie obliczały głosy i ogromnie ułatwiały procedurę techniczną.

Użycie tych maszyn — zdaniem wielu osób — nie przyczyniło się do usprawnienia samej procedury głosowania, bowiem głosy oddawano na 80 różnych kandydatów, co wymagało odpowiedniego nastawienia maszyny, wpływając oczywiście na przedłużenie samego aktu głosowania.

Prezydent Roosevelt głosował wraz ze swą rodziną w posiadłości swej w Hyde Park. We wtorek jeszcze wykryto szereg nadużyć wyborczy, tak np. w Albany (st. New Jork) aresztowano 25 osób, które usiłowały kupować głosy. Przy aresztowanych znaleziono kilkadziesiąt kopert, a w każdej z nich banknot 5-ciodolarowy. (PAT).

NIE ODBYŁO SIĘ TEŻ BEZ ZAJŚĆ.

Najpoważniejsze zajścia miały miejsce w Harlan i innych częściach stanu Kentucky, przy czym zabito w czasie rozmaitych strzelanin 10 osób, 2 osoby ciężko raniono. W Harlan wstrzymano z powodu niepokojów obliczenie głosów na czas nieokreślony. Burmistrz miasta Harlan musiał wzywać pomocy gwardii narodowej dla uśmierzenia zajść.

W zachodniej Virginii zabito jedną osobę, jedną zaś ciężko zraniono. W miejscowości górskiej Liberty Hill w stanie Tennessee dwie osoby odniosły ciężkie rany, zaś podczas kłótni w lokalu wyborczym skradziono urnę. (ATE).

Chińczycy oskrzydlają Kanton

Przeciwnatarcie na szerokim odcinku

Według komunikatu chińskiego, na froncie na zachód od Kantonu odbywają się przesunięcia strategiczne wielkiej wagi. Skoncentrowane tu w znacznej ilości oddziały chińskie, ukończyły przegrupowanie i przeszły do kontrofensywy na szerokim odcinku. W rejonie Łoszania i Sam-Szuja toczą się walki, których wynik nie jest jeszcze rozstrzygnięty.

Ruch wojsk chińskich zdaje się wskazywać na to, że zamiarem Chińczyków jest oskrzydlenie Kantonu od północy. (ATE.).

Obserwatorzy wojskowi są zdania, że celem tego manewru jest nie tyle odzyskanie Kantonu, co odciążenie frontu Jangtse. Jak słychać, Chińczycy zdobyli Piklo, 100 km. na wschód od Kantonu.

STRATY MARYNARKI JAPOŃSKIEJ.

Jak donosi komunikat chiński, w ciągu października chińska artyleria nadbrzeżna oraz lotnictwo uszkodziły 133 japońskich okrętów, przy czym 48 nie nadaje się do dalszego użytku. Wśród uszkodzonych okrętów było 30 większych okrętów wojennych, 88 transportowców i 15 ścigaczy.

KOMUNIKAT JAPOŃSKI.

Według wiadomości z Tokio natarcie wojsk japońskich na m. Czangsza (stolica prow. Hunan) rozwija [illegible] myślnie.

Wojska japońskie dokonały ruchu oskrzydlającego i zajęły m. Yenmih (połowa drogi pomiędzy m. Tungyang a m. Tungcsag), odcinając odwrót [illegible] Japończycy [illegible] jący na Czangsza na [illegible] wają się wzdłuż górskiej drogi, [illegible] cej m. Tungyang z Tungcsag. [illegible] ły zajęli [illegible] łom chińskim na kolei Kanton — Hankou, zajmując m. Wulipai (stacja kolei Kanton — Hankou), odległe o 40 km. na wschód od m. Yocsou. (PAT.).

ZDEMENTOWANY INCYDENT.

Władze japońskie złożyły u władz angielskich protest z powodu rzekomego ostrzelania z pokładu angielskiego statku „Wuhngpoo" oddziałów japońskich, co miało mieć miejsce w pobliżu Kiangyig. Zajście to jest dementowane przez władze angielskie. (ATE.).

Po nowym wystąpieniu Hitlera

Postulat zwrotu kolonij — Co myśli opinia Anglii

Nowe przemówienie Hitlera, wygłoszone we wtorek w Monachium, po za ponownymi atakami na demokratyczną opinię Anglii, odznacza się tym, że po raz pierwszy WYRAŹNIE FORMUŁUJE POSTULAT KOLONIALNY.

To wystąpienie wywołało już w pierwszej chwili żywe oddźwięki w Anglii i Francji.

ODDŹWIĘKI MOWY HITLERA W LONDYNIE.

Z obszernych streszczeń mowy Hitlera, wygłoszonej w Monachium jak i nagłówków wynika, że angielska opinia publiczna kładzie największy nacisk na te ustępy mowy, w których Hitler zajmuje się sprawą kolonij i w których zwraca się przeciwko Churchillowi i jego stronnikom. (ATE).

...I W PARYŻU.

Poranna prasa paryska podaje obszerne streszczenia z mowy, wygłoszonej przez Hitlera we wtorek. Wszystkie prawie dzienniki podkreślają w nagłówkach znaczenie ustępów mowy dotyczącej polityki kolonialnej Niemiec.

„Jour" pisze w związku z tym, że w czasie mającego nastąpić w Paryżu spotkania ministrów angielskich i francuskich, obydwa te państwa muszą zająć jednolite stanowisko wobec żądań kolonialnych Niemiec.

„Petit Parisien" podkreśla w nagłówku do mowy kanclerza, że Hitler wysunął w Monachium na pierwszy plan problem kolonialny. (ATE).

OPINIA PUBLICZNA ANGLII.

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że opinia angielska ocenia politykę Chamberlaina coraz surowiej.

Pisze na ten temat korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Londynu:

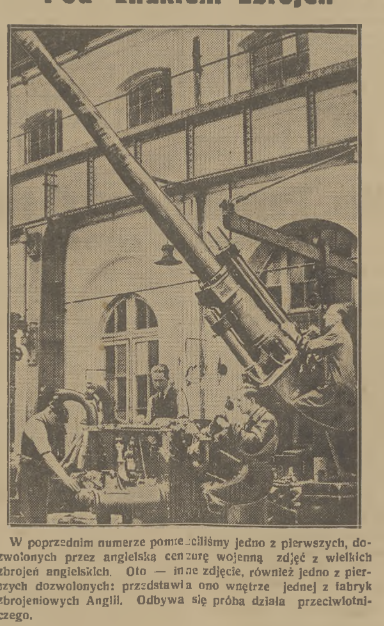
„Sytuacja polityczna gabinetu w chwili otwarcia nowej sesji parlamentarnej nie jest najlepsza. W szerokich masach, które mniej interesują się polityką zagraniczną, natomiast bardzo żywo reagują na wszystkie kwestie, związane z bezpieczeństwem kraju, panuje silne niezadowolenie z powodu zaniedbań rządu w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, ujawnionej w czasie ostatniego kryzysu.

Niezadowolenie to znalazło swój wyraz w wyborach uzupełniających do Izby gmin w okręgu Dartford, w którym kandydat partii pracy odebrał mandat kandydatowi rządowemu.

W bieżącym miesiącu odbędzie się jeszcze pięć wyborów uzupełniających w okręgach, z których cztery wybierały dotychczas kandydatów większości rządowych. Gdyby rząd stracił dwóch lub trzech z tych kandydatów, byłoby to oznaką, że polityka gabinetu nie cieszy się uznaniem wyborców i mogłoby przyśpieszyć termin nowych wyborów powszechnych".

Do tej korespondencji możnaby dodać tyle, że opinia publiczna Anglii nie może nie zorientować się również w tym, że polityka zagraniczna Chamberlain. oznacza ciągłe ustępowanie przed żądaniami państw totalnych.

Pod znakiem zbrojeń



W poprzednim numerze pomieściliśmy jedno z pierwszych, dozwolonych przez angielską cenzurę wojenną zdjęć z wielkich zbrojeń angielskich. Oto — inne zdjęcie, również jedno z pierwszych dozwolonych: przedstawia ono wnętrze jednej z fabryk zbrojeniowych Anglii. Odbywa się próba działa przeciwlotniczego.

Zgon Goerges'a Bourdon

Zmarł na skutek ataku sercowego, w wieku lat 70, [illegible], prezes Syndykatu dziennikarzy francuskich, założyciel Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, komandor legii honorowej, wiceprezes Towarzystwa Literatów, wybitny krytyk literacki i dramatyczny. (PAT).

Echa katastrofy w Marsylii

Według oficjalnych danych, liczba ofiar katastrofy marsylskiej, które zginęły w płomieniach lub zmarły w szpitalu, wynosi obecnie 73 osoby. Nie udało się stwierdzić tożsamości zwłok 48 ofiar katastrofy. Dotychczas nie odnaleziono zwłok 21 ofiar katastrofy.

Walki robotnicze na szerokim świecie

NAJWIĘKSZY STRAJK NA ŚWIECIE — ZAŻEGNANY

Zażegnany został strajk 960.000 pracowników kolei amerykańskich dzięki zrezygnowaniu na zalecenie Rządu z próby obniżki płac o 15 proc.

STRAJK TRANSPORTOWCÓW W DUBLINIE

Strajk trasportowców, rozpoczęty w Dublinie przybrał charakter powszechny. Wszystkie tramwaje i autobusy stoją unieruchomione w zajezdniach. 2.000 ludzi strajkuje. Zdecydowani są powrócić do pracy jedynie w wypadku otrzymania zadośćuczynienia swym żądaniom, a mianowicie przyjęcia z powrotem do pracy wydalonych kolegów.

STRAJK PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH W OSLO.

Pracownicy niemal wszystkich hoteli i restauracji w stolicy Norwegii ogłosili wieczorem strajk, domagając się podwyżki zarobków i poprawy warunków pracy. (PAT)

Po prostu... nie chce ustąpić

W związku z wyborami nowego prezydenta Ekwadoru doszło do niebywałego incydentu politycznego.

Dotychczasowy prezydent Borrer wstrzymuje się ze złożeniem urzędu. Krążą pogłoski, iż niebawem wybuchnie rewolucja. (PAT)

Akcja Arabów rozszerza się

Działalność powstańców arabskich rozszerza się obecnie na obszary, położone na północ od Transjordanii. Grupy powstańców napadają robotników, niszczą materiał budowlany, rabują sklepy.

Pościg za napastnikami jest utrudniony z powodu przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej od tygodnia pomiędzy Palestyną a Transjordanią. (PAT)

Joliot-Curie na drodze do doniosłego wynalazku

„Paris Soir" zamieścił wywiad z p. Joliot - Curie, młodym uczonym francuskim, zięciem p. Curie-Skłodowskiej.

P. Joliot oświadczył, że jest na drodze, prowadzącej do wynalezienia substancji, która będzie odpowiadała fizycznym i chemicznym wartościom 30 gr. radu.

P. Joliot zaznaczył, iż na świecie istnieje tylko 10 gr. radu. Do wynalazku tego ma on dojść dzięki potężnym aparatom, które dają możność osiągnięcia olbrzymiej ilości radoelementów. Uczony francuski uważa, że wynalazek ten przyczyni się w poważnym stopniu do skutecznego zwalczania raka. (PAT).

Wielki lot

Dowódca zwycięskiej eskadry, która pobiła światowy rekord długości lotu Kellet, oświadczył, że brytyjskie samoloty bombardujące w drodze powrotnej z Australii do Anglii zamierzają dokonać lotu bez lądowania z Singapore do Londynu. Przed odlotem eskadra dokona lotu dokoła Australii. (PAT)

Angielska mowa tronowa

pod znakiem... układów i zbrojeń

Z okazji otwarcia nowej sesji parlamentu król Jerzy VI-ty odczytał mowę tronową, w której oświadczył, że Rząd uczyni wszystko będące w jego mocy, by dopomóc rozwojowi porozumienia w duchu deklaracji angielsko-niemieckiej złożonej w Monachium 30 września.

Układ, zawarty w kwietniu pomiędzy Rządem włoskim, ma wejść w życie niezwłocznie. Król Jerzy mówi dalej: „zaprosiłem króla Rumunii, by złożył mi wizytę w tym miesiącu i cieszę się na myśl, iż odwiedzi moją stolicę. Zaprosiłem również prezydenta Republiki Francuskiej, by odwiedził mnie najbliższej wiosny i jestem przekonany, iż wizyta ta sprawi wielką satysfakcję całemu narodowi.

Królowa i ja z wielką radością zamierzamy w lecie odwiedzić moje dominium Kanadę.

Byłem szczęśliwy, mogąc przyjąć zaproszenie, wystosowane do królowej i do mnie przez Prezydenta, abyśmy odwiedzili Stany Zjednoczone przed ukończeniem podróży do Kanady".

O Hiszpanii głosi mowa tronowe, że ministrowie angielscy, popierając politykę nieinterwencji, przyczynią się wszelkimi środkami do przywrócenia pokoju w tym kraju".

W sprawie Dalekiego Wschodu stwierdza się, że Rząd będzie gotów w każdej chwili „w której będą pragnęły strony walczące na Dalekim Wschodzie pomóc w zrealizowaniu układu, który zapewni trwały pokój w tym regionie". Zapowiada też przedłożenie raportu Komisji ankietowej w sprawie Palestyny. Dalej wspomina się o kredycie 10 miln. funtów do dyspozycji Rządu Czechosłowacji na jego niezwłoczne potrzeby. Wreszcie wspomina o konieczności uzupełnienia luk w przygotowaniach obronnych, wojskowych i cywilnych.

Następnie król wyliczył szereg zarządzeń natury społecznej, gospodarczej i administracyjnej.

(PAT).

Sceptyczne przewidywania w Paryżu

co do rozmów z Berlinem i Rzymem

ATE donosi z Paryża: Już z początkiem przyszłego tygodnia, t. j. kiedy nowy ambasador francuski w Berlinie p. Coulondre obejmie swoją placówkę, rozpoczną się według przypuszczeń paryskich rozmowy francusko - niemieckie, których głównym przedmiotem może być projekt ogłoszenia francusko - niemieckiej deklaracji, stwierdzającej wolę obu państw nieprowadzenia ze sobą wojny. Premierowi Daladier i min. Bonnetowi zależało na tym, by deklaracja mogła być ogłoszona przed końcem wakacji parlamentarnych.

Ostatnie wydarzenia stworzyły nowe trudności i *deklaracja francusko - niemiecka, której ogłoszenia spodziewano się tu w najbliższym czasie, staje znowu pod znakiem zapytania.*

Podobne, a może jeszcze większe trudności, spodziewane są teraz i na drugim odcinku francuskiej akcji dyplomatycznej, a mianowicie w Rzymie. Informacje o nastrojach włoskich, głosy tamtejszej prasy wzbudzają we franc. M. S. Z., *sceptycyzm co do szans szybkiego wyjaśnienia nieporozumienia pomiędzy Paryżem i Rzymem.*

Koła rządowe francuskie zdają się liczyć na pośrednictwo Wielkiej Brytanii tak w rozmowach francusko - włoskich, jak i francusko - niemieckich. Sprawa ta będzie niewątpliwie wyczerpująco omówiona w ciągu paryskich obrad ministra Daladier i ministra Bonnet z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem — zapowiedzianych na 23 b. m. Wątpliwym jest, aby do tego czasu zaszły jakiekolwiek poważniejsze zmiany w stosunkach francusko - niemieckich. (ATE).

Projekt ustawy neutralności

państw bałtyckich

„Elta" ogłasza wytyczne uzgodnionego między państwami bałtyckimi projektu ustawy o neutralności opracowanego w dn. 2 i 3 listopada w Tallinie.

Projekt ten został przedłożony poszczególnym Rządom państw bałtyckich, celem zatwierdzenia go.

Projekt został opracowany na podstawie ustawy o neutralności państw skandynawskich. — Rozpatruje on szczegółowo wypadek wojny na morzu, przewidując ograniczenia i wyjątki dla ruchu okrętów wojennych, łodzi podwodnych oraz statków handlowych, znajdujących się na wodach państw, które ogłosiły neutralność. M. in. projekt ustawy przewiduje całkowity zakaz zawijania okrętów wojennych stron walczących do portów wojennych oraz stref ochronnych państwa neutralnego.

W myśl omawianego projektu ustawy, zabrania się samolotom wojskowym stron walczących przelatywania nad terytorium państwa, które ogłosiło neutralność. Zabrania się również opuszczania neutralnego terytorium każdemu samolotowi, który mógłby zaatakować jedną ze stron walczących, o ile istnieje podstawa do przypuszczania, że samolot ma takie właśnie zadanie.

Projekt ustawy przewiduje dalej, że flota wojenna oraz samoloty wojskowe stron walczących, winny respektować prawa państwa neutralnego przez powstrzymanie się od wszelkich działań, które naruszać mogłyby zasadę neutralności.

Na wodach państwa neutralnego zabroniona jest wszelka działalność wojenna, nie wyłączając zatrzymywania, sprawdzania i brania do niewoli okrętów nieprzyjacielskich, czy też neutralnych.

Dalej projekt ustawy o neutralności zabrania stronom walczącym posługiwania się obszarem państwa, które ogłosiło neutralność, jako bazą operacyjną. Zabrania się dalej posługiwania się tym terytorium dla nadawania wiadomości, przeznaczonych dla celów wojskowych stron walczących, prowadzenia wywiadu o działaniach wojennych i ruchach wojsk stron walczących oraz używania tego terytorium jako składu materiałów wojskowych. Poza tym na terytorium neutralnym zabrania się uzbrajania, czy też zaopatrywania się w zapasy każdego statku, przeznaczonego dla celów wojennych.

200 tys. armia chińska

u wrót Kantonu

Według doniesień ze źródeł chińskich, kontrofensywa armii Czang-Kai-Czeka na Kanton rozwija się pomyślnie. Według tych informacji oddziały chińskie znajdują się rzekomo w bezpośrednim sąsiedztwie przedmieść wielkiego Kantonu. W mieście słychać odgłosy kanonady. Chińczycy posuwają się od rzeki Heikiang i Peikiang. Armia chińska nacierająca na Kanton ma liczyć 200 000 ludzi, podczas gdy siły japońskie w rejonie Kantonu są oceniane na 25.000 ludzi. (ATE).

Kapitały mile widziane!

Polityka ministra Arity

Według informacyj agencji Domei, polityka nowomianowanego ministra spraw zagranicznych Arity w stosunku do Stanów Zjednoczonych, będzie opierała się na następujących zasadach: w dziedzinie gospodarczej Japonia w dalszym ciągu uznaje zasadę — „drzwi otwartych", ale wzamian za to domaga się od Stanów Zjednoczonych uznania w dziedzinie politycznej dominującego stanowiska Japonii w Azji Wschodniej oraz ścisłych stosunków, łączących Japonię, Mandżukuo i Chiny.

W stosunku do Anglii Arita będzie domagał się zaufania do Japonii, wyrażając gotowość poszanowania słusznych interesów Wielkiej Brytanii. Japonia, według informacji redaktora dyplomatycznego agencji Domei, jest gotowa przyjąć kapitały zagraniczne i zgodzić się na ich współpracę w dziele budowy nowego porządku rzeczy na Dalekim Wschodzie. (PAT)

Paul Boncour

o polityce Polski

„Kurier Warszawski" donosi z Paryża: Z pośród licznych artykułów i enuncjacyj prasowych, jakie poświęcono tu ostatnio Polsce, a które nastawione były bardzo krytycznie, wyróżnia się obszerny artykuł w dzienniku „Paris-Soir", pióra b. premiera i ministra spraw zagr. Paul Boncoura, zajmującego stanowisko szefa stałej delegacji francuskiej przy Lidze Narodów. Artykuł nosi tytuł „Quo vadis", pytanie, które, zdaniem autora, stawiają pod adresem Polski ci wszyscy, którzy nie tylko traktują sojuszniczkę z sympatią, ale przy tym rozumieją, że państwo to jest główną belką, podpierającą wiązania powojennej Europy.

Autor stwierdza, że Polska musi rozstrzygnąć, czy polityka jej przyczyni się do utrzymania pokoju. Napór niemiecki ku wschodowi staje się po rozbiciu Czechosłowacji tak silny, że wzbudzić winien w Warszawie największe refleksje. Niemcy dążą do zapewnienia sobie hegemonii politycznej i gospodarczej nad wschodem Europy.

B. premier żywi nadzieję, że okoliczności rychło zmuszą Polskę do podjęcia swej historycznej roli, tymczasem zaś winna zainteresować się sprawą zbiorowego bezpieczeństwa, które na wschodzie europejskim nie da się utrzymać bez jej pomocy.

Artykuł zaopatrzony jest w okazałą fotografię, przedstawiającą trębaczy pułku szwoleżerów.

Podziemne wstrząsy

w Austrii i Czechosłowacji

Poprzedniej nocy o godz. 4.11 odczuto w Wiedniu i okolicy szereg wstrząsów podziemnych. Wstrząsy te były tak silne, że w kilku wypadkach zaalarmowano straż pożarną. W X okręgu w jednym z domów runął komin.

Według dotychczasowych doniesień, są też liczne szkody materialne. Zawalił się dach jednego z domów.

W obserwatorium wiedeńskim sejsmografy stały się nie do użytku na skutek trzęsienia ziemi.

Wstrząsy w Austrii Dolnej, którą nawiedziło silne trzęsienie ziemi, trwały do 7 minut, wyrządzając znaczne szkody materialne. Najbardziej ucierpiało osiedle Emmerichsdorf. W Badenie pod Wiedniem ludność spędziła część nocy na ulicach w obawie przed powtórzeniem się trzęsienia ziemi. Ofiar w ludziach nigdzie nie było.

Aparaty obserwatorium praskiego zanotowały dość silne wstrząsy sejsmograficzne, nie notowane tu od r. 1927.

Ogniska wstrząsu nie udało się dotąd ustalić.

Trzęsienie ziemi odczuto również na Słowaczyźnie, gdzie w szeregu miejscowości w mieszkaniach poprzesuwane zostały meble i pospadały obrazy ze ścian. Podobnie silne wstrząsy odczuto w południowo - zachodnich Czechach oraz w miejscowości Humholec. (PAT).

Wstrząsy dały się odczuć również na pograniczu zachodnich Węgier, zwłaszcza w Sopronie (Oldenburg) i okolicy. W czasie między godz. 4.15 a 4.35 wydarzyły się wyraźnie dostrzegalne wstrząsy, z których już pierwszy obudził ludność pogrążoną jeszcze w śnie. Trzęsienie ziemi było dość silne, gdyż w mieszkaniu przesuwały się meble, a kilkanaście kominów runęło. Część ludności ogarnięta paniką uciekła z domów w obawie dalszych wstrząsów.

(ATE)

„Jak najostrzejszymi konsekwencjami"

grozi prasa niemiecka Żydom

Prasa hitlerowska wiele miejsca poświęca zamachowi paryskiemu, przybierając ton coraz ostrzejszy.

Organ ministerium propagandy „Angriff" przeprowadza porównanie pomiędzy czynem Grynszpana a zamachem Gustloffa oraz obarcza odpowiedzialnością za te obydwa czyny również i Żydów, zamieszkałych na terenie Niemiec. Dziennik zapowiada „jak najostrzejsze konsekwencje" wobec ludności żydowskiej, jako odwet Rządu Rzeszy za zamach na jego dyplomatę. Jako jedno z tego rodzaju zarządzeń, ma nastąpić przyśpieszenie wydalania Żydów z Rzeszy.

Zamach paryski—zdaniem „Angriffu" — udawadnia" w sposób oczywisty opinii światowej słuszność zarządzeń rasowych, wprowadzonych w Niemczech i Włoszech. Cała prasa pod hasłem „miara się przebrała" żąda zaostrzenia polityki antysemickiej.

„Nachtausgabe", donosząc o wynikach rewizji policyjnej u Żydów berlińskich, celem pozbawienia ich broni, żąda wydania zakazu posiadania w ogóle jakiejkolwiek broni przez osoby pochodzenia żydowskiego. (PAT).

Rozbrajanie ludności

żydowskiej Berlina

Prezydium policji berlińskiej przeprowadziło w ostatnich tygodniach rozbrojenie żydowskiej ludności Berlina.

Ustalono, iż ludność ta posiadała bez pozwolenia 2569 sztuk broni białej, 729 szt. broni palnej oraz około 20 tys. sztuk amunicji. (PAT).

Przepisy dewizowe

w Czechosłowacji

W Czechosłowacji wprowadzone zostały nowe przepisy, regulujące wywóz krajowych i zagranicznych środków płatniczych.

Osoby wyjeżdżające z kraju mają prawo zabierać ze sobą 300 koron miesięcznie w walucie czeskiej lub zagranicznej. Cudzoziemcy, którzy przybywają do Czechosłowacji z sumą wyższą niż 300 koron na podstawie zaświadczeń, wydawanych przy wjeździe przez władze graniczne mogą wywozić z Czechosłowacji przywiezione kwoty niezależnie od jej wysokości.

Na mocy zarządzenia Rządu słowackiego wprowadzone zostały pewne ograniczenia w wywozie waluty z terytorium słowackiego do Czech i Moraw. Podróżni „aryjskiego" pochodzenia mogą przywozić ze sobą jednorazowo do 500 koron, a podróżni żydowskiego pochodzenia jedynie tylko 50 koron. (PAT).

Min. Reynaud otoczył się

najzupełniejszą... dyskrecją

We wtorek, 8 listopada upłynęło pięć dni — termin, jakiego zażądał minister finansów Paul Reynaud dla opracowania bilansu sytuacji finansowej i gospodarczej. Posiedzenie rady gabinetowej, na której Rząd przystąpić miał do dyskusji nad propozycjami finansowymi ministra skarbu, zostało odwołane, celem uniknięcia niedyskrecji, jakie zazwyczaj przedostają się do prasy po obradach Rządu. Posiedzenie rady gabinetowej zostało zastąpione szeregiem konferencyj, jakie kolejno minister Reynaud będzie odbywał z zainteresowanymi ministrami gospodarczymi. Konferencje te zamknęła rozmowa z premierem Daladier.

W sobotę nastąpi posiedzenie rady gabinetowej i rady ministrów, celem ostatecznego ratyfikowania opracowanych już całkowicie dekretów gospodarczych.

Oczekuje się rozszerzenia polityki interwencji państw na rynku papierów.

Już nawet została wzmożona t. zw. „Open Market Policy". Zwyżce kursów na giełdzie paryskiej odpowiedział również poważnie — wzrost obrotów.

„S. A. Mann"

atakuje ks. Prymasa

PAT. donosi. W związku z ukazaniem się w piśmie „Der S. A. Mann" obraźliwej notatki o ks. Kardynale Prymasie, odnośny numer pisma uległ z polecenia władz polskich zajęciu. (PAT).

Nowa granica

Czechosłowacji i Węgier

Wyjechali z Pragi i Bratysławy, udając się do Budapesztu członkowie delegacji czechosłowackiej dla rokowań z Węgrami w sprawie [illegible]czenia nowej granicy po[illegible]bu państwami.

W [illegible] delegacji wchodzą rzeczoznawcy, delegowani zarówno przez Rząd praski, jak i Rząd Bratysławy.

Wielka Brytania pośredniczy

między Japonią a Chinami?

Prasa angielska omawia z zainteresowaniem wiadomość o spotkaniu ambasadora angielskiego w Chinach sir Archibalda Clark Kerra z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.

„News Chronicle" donosi z Hongkongu, że rozmowa dotyczyła ewentualności pośrednictwa W. Brytanii w sprawie zawarcia pokoju. Korespondent stwierdza, że próby mediacji w konflikcie chińsko-japońskim są w toku. Pierwsze spotkanie marszałka Czang-Kai-Szeka z ambasadorem Wielkiej Brytanii odbyło się w Czangcza. Według doniesień z kół japońskich, chiński minister spraw zagranicznych dr. Wang-Czing-Wei udał się do Czangcza samolotem podczas spotkania Czang-Kai-Szeka z ambasadorem Clark Kerrem. (ATE).

Nowa taktyka japońska

Naczelne dowództwo japońskie zamierza zastosować taktykę dalekich nalotów lotniczych - celem odcięcia ostatnich dróg, którymi Czang - Kai - Szek uzupełnia swe zaopatrzenie, a mianowicie dróg wiodących do Birmanii, Indochin i Sowietów. O taktyce tej uprzedził m. in. ambasadorów i posłów w Tokio nowy minister spr. zagr. Arita. Dowództwo japońskie urządza obecnie w Hankou wielką podstawę operacyjną do wspomnianych działań lotniczych.

(PAT).

Osobliwe następstwo zarządzenia

Z Pragi donoszą:

W związku z tym, że wkrótce wprowadzone będzie w życie rozporządzenie, na podstawie którego mają być zredukowane z urzędów państwowych i samorządowych mężatki, zauważyć się daje ciekawe zjawisko, polegające na tym, że wiele małżeństw, dotkniętych zarządzeniem, nie chcąc się narazić na utratę zarobku, kieruje podania do sądu rozwodowego.

Losy b. premiera Brodyja

„Karpatoruski Gołos" dowiaduje się, że b. premier Rządu karpatoruskiego Brodyj został oskarżony z par. 6 ustawy o ochronie Republiki na podstawie oskarżenia b. sekretarzy o działalność nielegalną.

Premier Brodyj na prośbę swego obrońcy adw. Gagatko przerwał głodówkę i zwrócił się z żądaniem przekazania jego sprawy sądowi w Użhorodzie.

Żądanie jego zostanie w najbliższym czasie rozpatrzone przez Sąd Najwyższy w Brnie. Zdaniem dziennika Brodyj został aresztowany za czyny dawne.

Powódź w Palestynie

Z Tel-Aviv donoszą: Ulewne deszcze, padające tu od dwuch dni, spowodowały powódź w Tel-Avivie i okolicach. Kilkaset osób pozostało bez dachu nad głową. Cały okręg stoi pod wodą. Powódź wyrządziła wielkie szkody w mieście i na plantacjach. Ofiar ludzkich dotychczas nie stwierdzono. (PAT)

Roosevelt przeciw dyktaturom

W [illegible] 8 b. m. odbyły się w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej wygłosił prezydent Roosevelt w swej [illegible] w [illegible], w której [illegible] kandydatów [illegible] swych [illegible] przekonań, [illegible] radził przy wyborach nie liczyć się ze względami rasowymi lub wyznaniowymi. Roosevelt [illegible] negatywne cele, które stawiają sobie bądź republikanie starej szkoły, bądź komuniści.

Dnia 3 listopada — mówił prezydent U. S. A. — *wolna opinia publiczna dokona wolnych wyborów wolnych przewódców wolnego narodu.*

„W krajach leżących po tamtej stronie oceanu góruje duch militarny, duch zdobyczy terytorialnych, duch nietolerancji. Jeśli demokracja chce zostać przy życiu, to musi ona stać się siłą, która znajdzie zrozumienie w życiu codziennym narodu. Musi ona stale być gotową do walki, by obronić wewnątrz zdobycze społeczne oraz obronić się nazewnątrz przed atakami wojennymi. Demokracja nie potrzebuje ani negatywnych koncepcji, ani nie może [illegible].

W [illegible] i [illegible] sytuacjach świata demokracji, i współpracą wszystkich wówczas znajdzie swój wyraz, gdy udowodni, że warta jest tego, by ją ratowano. *Jest nadzwyczaj dużo takich, co mówią o konieczności zachowania demokracji, którzy jednak tylko do tego dążą, by wszystko zostało po staremu.* Jest zadaniem demokracji zainteresować się tym, co ma się stać. Nie mówię jako idealista, a zwracam uwagę na to, że sytuację należy oceniać realnie. Amerykańskiemu Rządowi nie grozi ani faszyzm, ani komunizm, ani toryzm (konserwatyzm) republikanów starej szkoły. Ośmielam się jednak powiedzieć, że jeśli amerykańska demokracja zatrzyma postęp i uniemożliwi wysiłki swych obywateli do coraz lepszej poprawy ich losu — to wzmocni tym tylko natarcie faszyzmu i komunizmu".

W dalszym ciągu swej mowy prezydent Roosevelt bronił polityki, którą uprawiał przez cały [illegible] swego urzędowania, pom. in. polityki „nowego ładu", przenikniętej duchem pojednania i obrony indywidualnych wolności.

Watykan utrzymuje stosunki
z Hiszpanią Republikańską

Watykan, jak wiadomo, uznał „rząd" gen. Franco. Ale oto konserwatywny dziennik londyński „Daily Telegraph and Morning Post" donosi, że **Watykan wznowił stosunki dyplomatyczne z Rządem republikańskim.**

Wikary z Tarragone mgr. Salvador, który jest zarazem administratorem diecezji w Lerida, przybył niedawno do Włoch z paszportem republiki hiszpańskiej. W Rzymie odwiedził kardynała Vidal y Barraqer, prymata Katalonii i poinformował Watykan o sytuacji religijnej w Hiszpanii republikańskiej.

„Nie można zaprawdę twierdzić — powiedział m. in. ks. Salvador — że religię reprezentują akurat ci, co są gotowi służyć Franco za trzydzieści srebrników..."

Przy sposobności warto podać opinię mnicha, kapucyna Salvadora de Hijar, wygłoszoną na konferencji w Barcelonie. Ojciec Salvador de Hijar jest bardzo popularny w Hiszpanii i z głosem jego bardzo się liczą. Oto co powiedział:

„Republika wiernie odzwierciadla uczucia ludu. Albowiem lud chce swobody sumienia i szanuje wszystkie wyznania".

Jeżeli w pierwszych dniach wojny lud okazał nienawiść do kleru, to stało się to dla tego, że kler odsunął się od prawdziwej doktryny [illegible]. Wtrącił się do polityki. Oddał ambonę [illegible] żbę rzeczy niegodnych".

Nasze dwa numery, poświęcone świętu Niepodległości

Jutro zatem ukaże się nasz **PIERWSZY WIELKI NUMER**, przygotowany specjalnie na dwudziestą rocznicę Niepodległości. Dajemy w nim, jak już pisaliśmy, przegląd walk zbrojnych i walki masowej Ludu polskiego od chwili upadku Państwa Polskiego aż do manifestu Rządu Lubelskiego, pierwszego Rządu Polski ponownie wolnej, **NIEPODLEGŁEJ NAPRAWDĘ**, zrzucającej jarzmo wszystkich trzech zaborów.

W numerze jutrzejszym — obok dużego działu, przedstawiającego walkę niepodległościową w pieśni i w reprodukcjach słynnych dzieł malarskich — czytelnicy znajdą artykuły i prace: Tomasza Arciszewskiego, Leona Berensona, Jana Krzesławskiego-Cynarskiego, Ludwika Krzywickiego, Tytusa Filipowicza, Pawła Hulki - Laskowskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, „Refleksje" (nt.); artykuły Adama Próchnika, Julii Pelcling (o piosence legionowej), Benedykta Hertza, Konrada Winklera i innych.

**

NASZ NUMER DRUGI, poświęcony Świętu Niepodległości, ukaże się **W NIEDZIELĘ, 13 LISTOPADA.** Będzie to tak samo numer znacznie powiększony. Wydajemy go w dniu licznych naszych zgromadzeń publicznych w całym kraju.

Tym razem przeszłość i walki minione zamkniemy w kilku wspomnieniach o **masowych** specjalnie przejawach polskiej pracy socjalistycznej przed odzyskaniem Niepodległości. Poza tym chcemy ten numer drugi traktować raczej, jako **rzut oka w przyszłość.** Syntezę da artykuł **Bronisława Ziemięckiego.** Mamy w tece redakcyjnej liczne artykuły i prace — między innymi — Kazimierza Czaplińskiego, S. Czerwieńca, Bolesława Dudzińskiego, Doroty Kłuszyńskiej, J. N. Millera, St. Kellles - Krauza, Romana Szczawińskiego, Wł. Weychert - Szymanowskiej, Zygmunta Piotrowskiego, Herminy Diamandowej.

**

Obydwa numery będą miały, oczywiście, zwykłe bogate działy depeszowe, informacyjna i ogłoszeniowe. Zamówienia i ogłoszenia należy skierowywać niezwłocznie pod adresem naszej Administracji Centralnej:

WARSZAWA, WARECKA 7, TEL. 513-80.

Dlaczego węgiel nie tanieje?

Przyłączenie Zaolzia do Polski przyniosło ze sobą wielkie bogactwa w postaci węgla i hut stali.

Polska otrzymała najlepszy gatunek węgla i koksu, który przed tym częściowo trzeba było zakupywać. Zapasy węgla w Polsce powiększyły się o 20 proc.

Wydaje się nam, że wobec tego faktu węgiel w kraju naszym powinien teraz być tańszy. Wiemy wszyscy, że węgiel ze względu na dumping, jest u nas niepomiernie drogi, że cena jego wcale nie jest przystosowana do skali zarobkowej szerokich mas ludności.

Obecnie wraz z przyłączeniem bogatych złóż węglowych Zaolzia, cena węgla winna spaść. Mieszkaniec Polski winien odczuć skutki tego przyłączenia w postaci obniżki cen węgla.

Czekamy na tę obniżkę. Zima [illegible].

Wielki błąd Anglii
Opinia prof. Ferrero

Znakomity historyk włoski, prof. G. Ferrero, przebywający na emigracji, zamieścił w „Depêche de Toulouse" pod powyższym tytułem artykuł, w którym rozpatruje politykę zagraniczną Anglii i pisze m. in. co następuje:

„Jeżeli można rozumieć, że Anglia od roku 1930 ustępowała w wielu punktach, to nie można zrozumieć, dla czego nie znalazła punktów oporu, by móc się wycofać z honorem z innych punktów. A przecież nie trudno było wykryć punktu, gdzie należało stawiać opór: to **Hiszpania.** W Hiszpanii państwa totalne były słabsze, Anglia zaś, w sojuszu z Francją, była **niepomiernie silniejsza.** Ona miała do obrony zarówno prawo, jasne i nie podlegające dyskusji, jak też interesy żywotne.

To co się dzieje od dwóch przeszło lat na Morzu Śródziemnym **przechodzi naprawdę wyobrażenie.** Generałowie - rebelianci tworzą w Hiszpanii pseudo rząd, który jest po za prawem. **Ta bezprawna władza nigdy nie miała nawet prawa zarządzenia blokady regularnej,** jeśli się liczyć z regułami ludzkości i rozsądku, mającymi za sobą doświadczenie wieków i utrwalonymi w traktatach. Wyzywając świat cały, ta bezprawna władza przywłaszczyła sobie prawo niszczenia, zatapiania, podpalania okrętów handlowych, udających się do Hiszpanii republikańskiej. A to niszczenie okrętów połączyła z mordowaniem załóg. Chodzi tu o czyny pirackie, nacechowane okrutnym barbarzyństwem, których sprawców w ciągu całego XIX stulecia wieszanoby w razie ujęcia. **Przed 1914 rokiem wystarczyłby jeden wypadek takiego piractwa, by Anglia głosiła blokadę wybrzeży Hiszpanii faszystowskiej i wysadziła wojska do marszu na** [illegible]".

Pokwitowanie

Na Głodne Dzieci Hiszpanii.
M. S. zł. 2.

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.
Dr. Maria Prószyńska z Bystrej w 20-tą rocznicę powstania Niepodległości Ojczyzny zł. 100.

Na Samorządowy Fundusz Wyborczy.
Aleksander Sało zł. 1.

Dialog

D[illegible]obrze [illegible] [illegible] zakłady z wypiciem na miejscu były na mur zamknięte, bo sam znałem pewnego śpiewaka, który przez wódkę stracił głos.

A chodziło o to, żeby ani jeden głos nie był stracony.

O godz. 9 wieczór zakłady te otworzono i frekwencja tracących w nich głosy była bardzo duża. Dzięki zupełnemu oderwaniu się od kryzysu znacznie większa, niż w roku 1935.

Ale w dzień spragniony obywatel wpadał do owocarni i pił wyborową wodę sodową.

Trudno — mówi się. Fabryki wody sodowej też chcą egzystować, póki nie wprowadzi się monopolu na ten artykuł niecodziennej potrzeby.:

— Uszanowanie panu — przywitał mnie pan Klapersak, właściciel owocarni — pan dawno u nas nie był.

— Tak jest. Ostatnim razem we wrześniu 1935 roku.

— Pan dokładnie pamięta. Pan przychodzi do mnie tylko wtedy, jak gdzieindziej jest zamknięte.

— No, jak tam, panie, spełnił pan już obowiązek obywatelski?

— Rozumie się. Z samego rana. Można powiedzieć na czczo.

— A czytał pan te plakaty na murach? „Chcesz mieć Polskę bez Żyda..

— Czytałem, czytałem... I dlatego głosowałem.

— Jakto „dlatego"?

— Dlatego, że ja wiem, jak to jest. Podczas wyborów wszystko się obiecuje, ale nic nie dotrzymuje. Raz obiecali bułkę i szynkę, jak się odda na jedynkę. Nu ja szynki nie jem, ale są tacy, co jedzą i też nie dostali, chociaż głosowali na tę jedynkę. A prócz tego to mnie prosili, żebym głosował.

— Kto pana prosił?

— O, widzi pan tego pana, co tam stoi na rogu w granatowym mundurze? Ten pan mnie prosił. I pan dzielnicowy prosił. I pan [illegible]etarz z urzędu skarbowego prosił. A jak mnie proszą, to ja nie umiem odmówić. Ja już taki jestem.

— A na kogo pan głosował?

— Co za różnica na kogo? Na pierwszego i drugiego. Na pierwszych lepszych.

— Pan ich zna:

— Nie znam tak samo, jak nie znam trzeciego i czwartego. Może nawet znam. Może u mnie wodę sodową piją, jak pan. Czy ja [illegible]?

— A nie zauważył pan nazwisk na jakie pan głosował?

— Nie, nie zauważyłem. Co za różnica? Jak by tam było napisane pan Roman, to bym nie głosował? Też bym głosował.

— Przepraszam, jaki pan Roman?

— Jaki pan Roman? Pan Roman Dmowski. Jak mnie prosili, to wszystko ustaje. Jak mnie proszą, to ja nie umiem odmówić. Taki już jestem!

z. y. z.

Londyn już przygotowuje kredyty dla Włoch...

Korespondent londyński paryskiego dziennika „Le Jour" donosi, że po wręczeniu przez lorda Perth w Rzymie, nowych listów uwierzytelniających (z uznaniem imperium abisyńskiego), rozpoczną się natychmiast rokowania polityczne. Jest więcej niż prawdopodobne, że wkrótce hr. Ciano przybędzie do Londynu na rozmowy z Halifaxem. W kołach zaś City (finansjery londyńskiej) [illegible] szym czasie przybycia delegacji gospodarczej z hr. Volpi na czele, dla wszczęcia rokowań o [illegible] znacznych kredytów Włochom. Podobno kredyty te mają iść na inwestycje kolonialne.

Rząd angielski „spodziewa się", że kredyty uczynią Mussoliniego bardziej podatnym na wpływy Londynu, niż dotychczas.

Przegląd prasy

DOŚWIADCZENIE.

Nauczeni wczorajszym doświadczeniem, nie będziemy żadnymi komentarzami zaopatrywać głosów prasy. Nawet nie pozwolimy sobie na dobieranie specjalnie ustępów według zagadnień. Cytować będziemy po kolei, jak wolą przypadku, nawinie się nam pod rękę któraś z gazet.

NIEKORZYSTNE WARUNKI.

Więc najpierw „Czas" pisze, że opozycja w 1938 r. powtórzyła metodę nie brania udziału w wyborach 1935 r. Próba ta...

Odbyła się, trzeba to przyznać, w warunkach dla opozycji o wiele mniej korzystnych. W roku 1935 propaganda za bojkotem wyborów odbywała się jawnie, nikogo za to nie pociągano do odpowiedzialności, nikt za tego rodzaju akcję nie został pozbawiony wolności. W roku bieżącym rząd stanął na stanowisku, że propaganda bojkotu podpada pod kodeks karny. Władze bezpieczeństwa wyciągnęły z tego stanowiska najdalej idące konsekwencje. Propaganda jawna została uniemożliwiona.

Z drugiej strony Ozon rozwinął energiczną propagandę za udziałem w wyborach, której nie było w roku 1935.

O FREKWENCJI.

Tenże „Czas wywodzi:

Dane oficjalne wykazują, że frekwencja wyniosła z górą 67%. Nie mamy podstaw, by cyfrę tę obalać. Możemy tylko wyrazić zdziwienie, że wedle tych samych oficjalnych danych, frekwencja w miastach była mniejsza, niż frekwencja wsi i że frekwencja największa była na kresach i w Małopolsce. Można było się spodziewać wyników wręcz odwrotnych. Mniejsza jednak z tym. Faktem jest, że frekwencja wyborcza wzrosła.

CZY OZN MA RACJĘ?

Dalej ten, przysięgamy, nieskonfiskowany i nie tendencyjnie spreparowany przez nas artykuł „Czasu" pyta:

Czy znaczy to, że Ozon ma rację, iż cyfra, wyrażająca frekwencję wyborczą, jest również miarą jego wpływów w społeczeństwie, a że z drugiej strony wpływy opozycji są tak skromne, jak to wyraża powyżej przez nas przytoczony rachunek?

Najistotniejsza część odpowiedzi brzmi:

Ci, co głosowali, byli wszyscy zwolennikami Ozonu, a przeciwnikami stronnictw opozycyjnych. Taka ocena jest z gruntu fałszywa. Jeśli bowiem przeważająca część głosów padła na kandydatów Ozonu, to stało się to dlatego, że w większości okręgów innych kandydatów nie było. Ci, co chcieli głosować, nie mogli wybierać między kandydatami Ozonu a kandydatami opozycji, bo ta ostatnia w wyborach udziału nie brała, wybierali więc siłą rzeczy w większości wypadków między kandydatami, z których wszyscy należeli do jednego i [illegible].

PRZYSZŁY SEJM.

O wybranym Sejmie pisze „Kurier Polski":

Otóż, na oko rzecz biorąc, wydaje się, że przyszły Sejm będzie działał:

bez opozycji,
bez myśli niezależnej,
bez przemysłu,
bez fachowców,
bez kobiet.

Oczywiście, oceny te nie są zupełnie ścisłe. Tak np. człowiekiem o myśli napewno niezależnej, jest gen. Żeligowski; przemysłowcem, znanym z poprzedniego Sejmu — poseł Sowiński; specjalistą w ważnej dziedzinie prawa konstytucyjnego — prof. Starzewski; kobietą posłanka Kudelska.

Możnaby jeszcze parę nazwisk wymienić.. Jednak nawet kilka jaskółek nie czyni lata. Dosyć żałośnie przedstawia się perspektywa przyszłego Sejmu. Mimo dużej ilości Ozonu i sporej reprezentacji narodowych mniejszości.

Te perspektywy przemawiają dodatkowo za szybką zmianą ordynacji wyborczej.

P. ĆAT PISZE OSTRO.

P. Ćat w „Słowie" żałuje, że upadł płk. Sławek (oczywiście zapewne jest też niezadowolony, że sam nie przeszedł) i na tle niepowodzenia p. Sławka takie snuje rozważania na temat mającego się zebrać Sejmu:

Czyż nie jest wstydem, że jedna z najpiękniejszych postaci eposu historycznego Polski, glorii Piłsudskiego, że Walery Sławek upadł, aby na jego miejsce wszedł pan Szczepański, mały człowieczek, od małych interesików. „Szarzy ludzie" — napisałem w dniu desygnowania kandydatów. Ta szara masa wyszarzała jeszcze bardziej przez wybory wczorajsze.

Czy myślicie, że się cieszę, że zlikwidowano „naprawiaczy", że upadł Katelbach, Surzyński, że Kamińskiego zastąpił jakiś Kieńć. Nie! nie cieszę się. „Naprawiacze" to moi przeciwnicy polityczni, więc życzę im klęski, ale jeśli się likwiduje kogoś, trzeba mieć kimś ich zastąpić. Ogarnia mnie strach za przyszłość Polski z tym Sejmem „polityków nieznanych".

„BIAŁA NIEDZIELA".

Ale porzućmy śliski temat wyborów i powróćmy do „Kuriera Polskiego", który w artykule „Biała niedziela", nawiązując do wizyty delegacji dziennikarzy w M. S. Wewnętrznych w sprawie wolności drukowanego słowa, spotkała tam się — według „Kuriera Polskiego" z „dalekoidącym zrozumieniem — pisze:

W ciągu dwóch dni ręka cenzury zelżała. Następnie jednak fala [illegible] poczęła wzrastać. Jej [illegible] kulminacyjnym była wyborcza niedziela: dnia tego nie było niemal niezależnego pisma, któreby się ustrzegło białej plamy.

„Kurier Polski" oświadcza, że wierzy w szczerość intencji resortu Spraw Wewnętrznych, czego jego szef dawał dowody. Również pisze „Kurier Polski":

Nie posądzamy cenzury o szczególną złośliwość. Zdajemy sobie sprawę, że jej dola nie jest łatwą. Musi ona wypełniać polecenia najrozmaitszych czynników. Temu nie dogadza to, tamtego boli co innego. Tych i tamtych jest legion. A rzeczy, które bolą i nie dogadzają, jest szczególnie dużo w czasie wyborów. Parawanem, który to wszystko miał przykryć, była biała plama konfiskaty. Zapotrzebowanie na parawan było wielkie w przedwyborczym okresie. Ku niewątpliwemu utrapieniu nietylko prasy i czytelników, ale i cenzury.

To wszystko jest jakimś paradoksem. To też „Kurier Polski" domaga się jakiegoś wyjaśnienia zagmatwanej sytuacji?

Nie pisaliśmy o tem dotąd. Aby ilości białych plam nie powiększać. Wydaje nam się jednak, że dziś, kiedy wybory mamy za sobą, trzeba przecież na to zwrócić uwagę.

Słuszny stosunek generała Składkowskiego do wolności prasy jest stosunkiem nietylko ministra Spraw Wewnętrznych, lecz również premiera. Winien więc być honorowany przez wszystkie czynniki państwowe. Jeżeli dzieje się inaczej, cierpi na tem powaga władzy. Jesteśmy przeciwnikami dyktatury. Ale jesteśmy tembardziej przeciwni dyktaturom. Bo w pierwszym wypadku może być gorzej czy lepiej, ale wiadomo chociaż czego się trzymać. W drugim wypadku nic nie wiadomo. Chyba tylko to, że musi być napewno źle.

Przeprowadzenie jakiegoś porządku w tej dziedzinie wydaje nam się rzeczą szczególnie aktualną. Jeżeli bowiem p. premier odnosił się zawsze z pełnem zrozumieniem do wolności prasy, to czasy, które idą, wymagają zdwojonej bodaj dozy tego zrozumienia. A w każdym razie — wymagają wyciągnięcia z dotychczasowej dozy pełnych konsekwencyj.

S-EK.

„Frankreich erwache“

„Róża“ robi „politykę“

Istnieje takie pisemko „Czerwona Róża“, redagowane przez p. W. Ipohorskiego - Lenkiewicza. Kierunek — powiedzmy — prawicy OZN-owej.

Pisemko to oczywiście znaczenia nie ma, ale ujawnia te tendencje, które np. w „Gazecie Polskiej“ ujawnić się należycie [illegible] mogą z różnych względów. Np. w polityce zagranicznej.

Jaki jest np. stosunek Polski do Francji? Otóż w Nr. 4 swej „Róży“ sam p. W. Ipohorski - Lenkiewicz oświadcza, że to „sojusz nieistniejący“. Autor poprostu kpi z Francji i sojuszu. „Fikcja!“ — powiada o sojuszu polsko - francuskim. A z „fikcją“ trzeba skończyć:

„Czy nie należałoby powiedzieć otwarcie, że sojusz z Francją jest fikcją jeszcze bardziej nierealną od słynnych „gwarancyj“ Ligi Narodów?“

Sojusz polsko - francuski jest „fikcją‘ — zdaniem autora — już dlatego, że Francja znajduje się w stanie „rozkładu“. Przecie „paralityk“ nie będzie „tańczył“. Autor naturalnie jest pełen zachwytu nad „III-cią Rzeszą“:

Wielki dramat dziejowy, którego jesteśmy świadkami, rozwija się planowo i konsekwentnie. Z jednej strony staje w szranki żelazna wola, rozpęd i podporządkowanie jednostki ideałom nadrzędnym. Z drugiej — tragiczny kom[illegible]

„Tchórzostwo“ i „marazm“ — to dla sojuszniczki. A dla Hitlerii — słowa uwielbienia!

Czy już nie ma ratunku dla Francji? Owszem, ratunek jest, — jeśli Francja się opamięta, jeśli pójdzie śladami „Hitlerii“, jeśli we Francji rozlegnie się hitlerowskie hasło: „Frankreich erwache“.

Może dane nam będzie dożyć czasów, gdy przyjdzie nowa, wielka, wspaniała, Narodowa Francja? Może znajdzie się ktoś, kto krzyknie: „Frankreich erwache!“ Może zawoła ktoś: „Wstań, jako wielkie posągi bezwstydne!... Może otrząśnie z siebie Francja robactwo, co ją dzisiaj obsiadło i wstanie „naga, w styksowym wykąpana mule...“?

Wiemy, że istnieją szczerzy patrioci francuscy, myślący tak samo, jak i my.

Tak pisze p. W. Ipohorski-Lenkiewicz. Widać odrazu, o co chodzi.

Chodzi mianowicie o dwie rzeczy następujące. Chodzi po pierwsze o dyskredytowanie demokracji. A po drugie — o torowanie drogi zagranicznej polityce ultra-prohitlerowskiej w Polsce —przez wykazywanie, że Francja już jest prawie niczym!

Szkalowanie Francji nie jest niczym nowym. „Merkuriusz“. „Prosto z Mostu“ i t. p. zajmują się tym niejako zawodowo. Słowem, Faszintern działa.

Objektywnie — jest to wszystko dążeniem do coraz większego uzależnienia Polski od „III-ciej [illegible]“.

„Czerwona(!) Róża“ p. Ipohorskiego - Lenkiewicza, powtarzamy, nie ma znaczenia. Mają natomiast znaczenie symptomatyczne wyraźne tendencje polityczne.

K. CZ.

Na marginesie strajku studentów

wydziałów lekarskich

Przed kilku dniami odbył się w Krakowie i Poznaniu strajk okupacyjny studentów medycyny. Obecnie strajkuje Warszawa, a następnie — wydziały lekarskie we Lwowie i w Wilnie. Strajk narazie jest trzydniowy demonstracyjny.

Studenci grożą jednak, że w razie niewysłuchania ich żądań ogłoszą strajk aż do zwycięstwa.

Strajkujący podają dwie przyczyny strajku: 1) Plany otwarcia wydziału lekarskiego w Łodzi. 2) Nowa ustawa o dwuletniej przymusowej praktyce na wsi młodych lekarzy.

Pierwsza przyczyna strajku—otwarcie wydziału lekarskiego w Łodzi — charakteryzuje mentalność młodych endo-oenerowców, stanowiących większość wśród studentów medycyny. Chodzi tu o obawę przed konkurencją podyktowaną przez ciasny egoizm sklepikarski.

Druga natomiast przyczyna — nowa ustawa lekarska o praktyce lekarskiej — ma charakter nader poważny, ustawa ta bowiem uderza głównie w młodzież niezamożną.

Studia lekarskie trwają urzędowo 6 lat. Zwykle nieco dłużej... Przeciętnie 7 lat. Aby otrzymać prawo praktyki musi lekarz po otrzymaniu dylomu odbyć roczną praktykę naogół bezpłatną w klinice lub większym szpitalu. A więc 8 lat podczas których zarobkowanie jest utrudnione. Studia lekarskie są bardzo drogie. Wykształcenie lekarza kosztuje rodzinę przeciętnie około 15.000 zł. (licząc bardzo skromnie). Już podczas studiów lekarskich prawie każdy student rozpoczyna specjalizację. Medecyna dzisiejsza jest dziedziną bardzo rozległą. Nie ma człowieka, choćby to był geniusz, któryby mógł dobrze opanować wszystkie dziedziny wiedzy lekarskiej, a więc być i ginekologiem i chirurgiem i internistą, i znać się na chorobach dzieci, i być lekarzem chorób uszu, gardła i nosa, i leczyć choroby skóry i weneryczne itd. itd.

Sama interna, t. j. nauka o chorobach wewnętrznych dzieli się na kilka działów. A więc jeden lekarz specjalizuje się w chorobach płuc i serca ,inny jest specjalistą chorób żołądka i przewodu pokarmowego, inny znów specjalizuje się w chorobach wątroby, inny leczy choroby nerek i przewodu moczowego. Reasumując powyższe — stwierdzam, że dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej wymaga specjalizacji. Studenci medycyny rozpoczynają specjalizację już podczas studiów i dwa lata spędzone na wsi będą tylko przerwą w ich pracy.

Po ukończeniu studiów lekarskich i po rocznej praktyce przymusowej w klinikach młody lekarz umie — przyznajmy to szczerze— bardzo mało. Dalej — przyzwyczajony jest do korzystania z pomocy, z analiz, z klisz rentgenowskich. Już pierwszego dnia pracy na wsi napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody. Nie potrafi rozpoznać większości chorób — nie potrafi leczyć. A cóż dopiero mówić o porodzie ,którego nie potrafi przyjąć?

Młody lekarz zniechęci się szybko do praktyki lekarskiej, straci zaufanie we własne siły, znienawidzi własną wiedzę, która na nic mu się nie przyda w warunkach wiejskich. Z drugiej strony, wieś nie ma zaufania do lekarzy. Znachor na wsi jest o wiele więcej popularny od lekarza... A ci młodzi lekarze, nie Judymowie, lekarze mało umiejący, nie znający warunków wiejskich, nie mający powołania do pracy na wsi, czyż oni potrafią w chłopie wzbudzić zaufanie?

Rząd zaprojektował, a Sejm uchwalił ustawę o przymusowej 2-letniej praktyce na wsi, nie leżącej — jak widzimy — w interesie ani pacjenta, ani lekarzy. Poza tym ani pp. ministrowie, ani p posłowie posłowie nie pomyśleli o tym, z czego będzie żył lekarz przez te dwa lata.

Studia łącznie z roczną praktyką lekarską w klinikach—to 8 lat. Osiem lat, które wyczerpały finansowo rodzinę i samego lekarza. Któż będzie utrzymywał lekarza przez te dwa lata Bo z praktyki lekarskiej nie będzie mógł żyć.

Nowa ustawa o praktyce lekarskiej nie rozwiązuje zagadnienia braku lekarzy na wsi i stawia młodych lekarzy w położenie bez wyjścia.

Strajkujący studenci wydziałów lekarskich Krakowa, Poznania i Warszawy, walcząc przeciwko ustawie o praktyce lekarskiej, walczą o prawo do chleba ,o prawo do życia.

Nowa ustawa o praktyce lekarskiej winna być cofnięta.

Dr. L. J.

MAŁY FELIETON

Zegarek, ordynacja i gwarancja

Niedarmo powiadają, że najstraszliwszym przekleństwem jest powiedzieć komu: „bodajeś uczył cudze dzieci!“

Gdy wyrastamy z lat młodzieńczych, gdy lata szkolne stają się dla nas rzewnym wspomnieniem, a najbardziej wtedy, gdy sami musimy dzieci wychowywać lub uczyć — wówczas dopiero pojmujemy, jak często byliśmy niesprawiedliwi wobec naszych nauczycieli i wychowawców, jak niegodziwe i złośliwe były psie figle, którešmy im płatali.

Biada nauczycielowi, który miał to nieszczęście, iż zraził do siebie klasę. Nie przebaczą mu i będą mścić się na nim i dokuczać mu z iście małpią złośliwością aż do dnia, gdy zupełnie opuszczą mury szkolne.

Najbezczelniejszy drab w klasie, Karol, założył się z całą klasą, iż nielubianemu nauczycielowi niemieckiego powie wobec wszystkich „jesteś osioł!“ Jeśli dotrzyma słowa, każdy z kolegów ma mu dać po pięć papierosów.

Jest wreszcie lekcja niemieckiego. Wszyscy z nerwowym napięciem oczekują awantury. Wreszcie w pewnej chwili Karol Wielki — tak nazywaliśmy go dla jego wysokiego wzrostu — wstaje i wśród najgłębszej ciszy zwraca się do nauczyciela:

— Panie psorze, czy jest to obraza, jeśli powiedzieć komu „jesteś osioł!“

Ostatnie dwa wyrazy drab wypowiedział podniesionym głosem.

Już nie pamiętam, co odpowiedział nauczyciel, ale klasa ryknęła jednym głośnym śmiechem, a nauczyciel się zmieszał.

Do księdza - prefekta zwracano się z pytaniem, czy Pan Bóg może stworzyć tak wielki kamień, którego by sam udźwignąć nie mógł.

Biedny księżulo pocił się, tłumaczył, mówił o wszechpotędze Wszechmogącego, ale pytającemu nie chodziło o odpowiedź, a tylko o małpią złośliwość.

Były to czasy, kiedy polityki w szkole naprawdę nie było.

W dzisiejszych rozpolitykowanych czasach pytanie do księdza prefekta brzmi z pewnością, jak następuje:

— Czy Pan Bóg może stworzyć taką ordynację wyborczą, przez którą sam nie mógłby przejść do Sejmu?

Nie podejmuję się wyręczyć katechety w odpowiedzi, ale to jedno wiem, że p. Walery Sławek taką właśnie ordynację stworzył.

Gdy pod znakiem monopartyjności tworzył swe wiekopomne dzieło, zdawało mu się, że BBWR będzie wieczny i że ta partia będzie miała dożywotni monopol na sejmowanie. Tymczasem rachuby te okazały się mylne i BBWR uległ dekompozycji. Miejsce jego zajęła inna organizacja z aspiracjami monopartyjności i p. Sławek znalazł się poza Sejmem. Jest to dowód, że ordynacja była właśnie dobrze pomyślana, jeśli nie przepuszcza nikogo stojącego poza monopartią.

A szkoda, że się tak stało, bo skoro wybrany Sejm ma za pierwsze swe zadanie naprawić ordynację wyborczą, to najlepiej zrobiłby to ten, który ją wykonał, a który zna wszystkie jej kółka, śrubki, sprężyny i t. d. Gdy zepsuje się zegarek, to przede wszystkim idzie się do tego zegarmistrza, który zegarek wykonał lub go sprzedał z dwuletnią gwarancją.

Co się tyczy gwarancji, to, nauczeni ostatnim doświadczeniem, powinniśmy żądać od nowego Sejmu jakiejś gwarancji, że nowa ordynacja będzie przez — powiedzmy — dziesięć lat regularnie chodziła i wskazywała dokładny czas.

Co prawda na zegarek dają tylko dwuletnią gwarancję, ale też podobieństwo pomiędzy zegarkiem a ordynacją jest tylko względne. I zegarek i ordynację można nakręcać, ale zegarek można zastawić w lombardzie, a ordynacji nie można.

Gwarancja jest poza tym jeszcze dlatego potrzebna, że mają ją wykonać ludzie, że się tak wyrażę — nieetatowi, zaangażowani do wykonania tej pracy, którzy tę pracę wykonają prawdopodobnie nie dla siebie...

To też żal mi ich i myślę, że przekleństwo „bodajeś opracował ordynację dla innych“ nie jest mniej mocne od przekleństwa uczenia cudzych dzieci.

ULTIMUS.

Niemiecka sieć szpiegowska

w Szwajcarii

Genewski korespondent „Timesa“ komunikuje o energicznych zarządzeniach szwajcarskich władz związkowych przeciwko szpiegostwu niemieckiemu, które zarzuciło swe sieci na Szwajcarię.

W Zofingen aresztowano szwajcarskiego adwokata oraz jego żonę, którzy są oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Z tego samego powodu osadzono w więzieniu dwuch agentów w Chaux-de-Fonds.

W St. Gallen policja przeprowadziła rewizje u wielu osób uprawiających propagandę hitlerowską.

Korespondent tego samego dziennika angielskiego z Bazylei donosi, iż wśród licznych osób zaaresztowanych w Bazylei, znajduje się wydawca „Neue Baseler Zeitung“ Kaspar Oswald. Dziennik ten jest jedynym pismem w Bazylei, które ma debit w Niemczech. Ponad to aresztowano b. radnego St. Gallen i członka rady zarządzającej wydawnictwa „Neue Baseler Zeitung“ p. Mettler - Speckkera, tudzież urzędnika tego koncernu prasowego.

Tydzień angielski

Totalistyczne tesknoty. — 22 optymistów. - Minister o krótkiej pamięci. - Sławetne maski. - „Żelazny człowiek z Bengalu“

Podczas debaty w Izbie Gmin w ubiegłym tygodniu zaszedł fakt bardzo znamienny, fakt, który odbił się niezwykle szerokim echem w demokratycznej prasie angielskiej.

Major Attlee, przywódca Labour Party, wypowiedział zdanie, że ślepa zgoda Chamberlaina na pęd Niemiec hitlerowskich na południowy wschód zadaje cios demokracji i poszanowaniu prawa. Niezwykle dotknięty tymi słowami poczuł się premier, który

zaprotestował ostro przeciwko „krytykom, kalającym własne gniazdo“ i dodał poza tym, że „w państwach totalistycznych byłoby to nie do pomyślenia“.

Wywołało to nie mniej ostrą odpowiedź Sir Archibalda Sinclaira, liberała, który pouczył premiera, że „Anglicy zdecydowani są bronić wolności słowa i nie zgodzą się na narzucanie im wzorów totalistycznych“.

Tak więc premier angielski nie tylko ulega szefom państw totalistycznych, ale zdradza zupełnie wyraźne tęsknoty do ich metod. Wolno przypuszczać, że te zakusy „anioła pokoju“ nie zostaną uwieńczone powodzeniem. Anglia nie lubi faszyzmu.

⁂

Mógł się o tym przekonać doskonale przywódca angielskich faszystów, Mosley, który odkomenderował 22 swoich podwładnych, aby kandydowali przy ostatnich wyborach municypalnych. Oczywiście, żaden z nich nie przeszedł, co więcej, tych 22 optymistów zebrało w całym kraju przeciętnie po... 110 głosów. W robotniczym Manchesterze, na który Mosley bardzo liczył, zebrał kadydat faszystowski aż 23 głosy, to znaczy dokładnie tylu, ilu członków liczy lokalna organizacja faszystowska.

Nie znaczy to oczywiście, że faszystowskie zamysły Chamberlaina miałyby w kraju ewentualnie tylko 2200 zwolenników, mosleyowców. Tak dobrze nie jest. Angielska reakcja, mająca swoją bazę w prawym skrzydle konserwatystów, oparta mocno o przebogatą City, jest odłamem bardzo groźnym, tym groźniejszym, że

właśnie w rękach jego ludzi znajduje się w tej chwili władza nad Wielką Brytanią.

Tylko, że w Anglii wszystko jest zupełnie inne, niż na kontynencie, więc i układ sił reakcji odbiega od bardziej jednolitych wzorów kontynentalnych, od których odbiega też zewnętrzna, organizacyjna szata reakcji angielskiej. Gniazdem głównych jej sił nie jest kwa era Oswalda Mosleya. Ale z tego nie należy zbyt szybko wyciągać wniosków pocieszających.



Jak angielski karykaturzysta wyobraża sobie „Czwórporozumienie“

⁂

Sporo cierpkich uwag poświęciły pisma angielskie panu W. Elliotowi, ministrowi zdrowia, za jego przemówienie w Crawford. W konserwatywnym „Timesie“ najwyraźniej „stało“ (28 października), że pan Elliot powiedział:

„Być może będziemy musieli ograniczyć wielkie świadczenia społeczne“.

Chciał widać odwdzięczyć się City za poparcie udzielone podczas kryzysu, ale hałas powstał w prasie tak wielki, że dzielny minister zdrowia czym prędzej odwołał własne słowa, które

z pewnością nie poszły na zdrowie kandydującym właśnie w rozmaitych okręgach konserwatystom.

„Wprost przeciwnie“, powiedział już po czterech dniach p. Elliot, „mamy nadzieję, że zdołamy jeszcze świadczenia społeczne rozszerzyć“.

Jak widzimy, stałością przekonań, czy też raczej czystością intencyj ten minister nie hańbi się.

⁂

Jeżeli już wspominamy o przykrościach, jakie ostatnio spotkały rząd Jego Królewskiej Mości, to trzeba słów parę powiedzieć o sławetnych maskach przeciwgazowych, które w pamiętnych dniach kryzysu czeskiego rozdawano obywatelom (aby im zatkać usta, jak twierdził „New Statesman and Nation“). Otóż gdy strach przeminął, Anglicy zaczęli przyglądać się temu co otrzymali dla obrony przed gazami trującymi. O obronie przeciwlotniczej pisze się w Anglii sporo, to też nic dziwnego, że po tygodniu

wszyscy prawie zrozumieli, że maski są nietylko bezpłatne ale i bezwartościowe.

Z zakładów oczyszczania miasta zaczęły napływać wiadomości, że w śmietnikach londyńskich leżą całe stosy masek przeciwgazowych.

Sprawa ta była przedmiotem interpelacyj w Izbie Gmin. Zresztą, nie tylko ta jedna sprawa. Opozycja wykazała rządowi cały szereg wielkich niedociągnięć w dziedzinie obrony narodowej. Aby złu zaradzić powołano do rządu (z pensyjką 5000 funtów rocznie) Sir Johna Andersona, który będzie zajmował się przede wszystkim sprawami obrony ludności cywilnej.

⁂

Zacny to musi być człowiek. W roku 1920 — 21 odegrał ogromną rolę w „likwidowaniu zamieszek irlandzkich“. Bardzo go od owego czasu mile wspominają Irlandczycy... Jako gubernator Bengalu wzbudził w roku 1932 tyle uczucia w krajowcach (których niepodległościowe zapędy „uśmierzył“), że strzelali do niego trzykrotnie, bezskutecznie zresztą.

W ciągu trzech miesięcy od powrotu z Indyj „Żelazny Człowiek z Bengalu“ zdążył:

1. Zostać mianowanym członkiem Rady Królewskiej;

2. Wstąpić do zarządu firmy Vickers Ltd., sławnych producentów broni, istnych handlarzy śmierci;

3. Zdobyć mandat poselski;

4. Wejść do zarządu Midland Bank.

Ponadto w maju mianowano Sir Johna dyrektorem Imperial Chemicals. Ilość i grubość nici, łączących go z City chyba aż nadto wyraźna.

Jak z gazet angielskich wynika, właśnie Sir John nieoficjanie, z za kulis, dyrygował wszystkimi przygotowaniami przeciwlotniczymi w stolicy Anglii, a więc zapewne i rozdziałem (a może i produkcją przez Vickersa chociażby?) niefortunnych masek, używanych teraz tak chętnie przez dzieci do... łowienia rybek przy brzegach Tamizy.

I oto tego właśnie człowieka postawiono na czele „obrony cywilnej“. A może tutaj odegrały rolę decydującą kwalifikacje irlandzkie Sir Johna?

WIKTOR GROSZ.

Zwycięski strajk górników
Kopalni „Janina" w Libiążu

Kopalnia węgla „Janina" w Libiążu nie jest objętą umową zbiorową, dotyczącą kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim. Centr. Związek Górników, Sekret. Okręg. w Chrzanowie, zawarł w ub. r. z tą kopalnią umowę odrębną.

Po rozstrzygnięciu przez arbitraż sporu o płace w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim, przynoszącym górnikom 3 proc. podwyżkę płac, Centr. Związek Górników rozpoczął przez Sekretarza Okręgowy tow. St. Bociana rokowania z dyr. kop. „Janina". Ponieważ dyrekcja nie chciała zgodzić się na żadną podwyżkę płac, a nawet zapowiadała prowokacyjnie obniżenie obowiązujących płac — bezpośrednie układy nie doprowadziły do zlikwidowania konfliktu.

W dniu 2 listopada załoga kopalni przed podjęciem pracy [illegible] częła domagać się sprawozdania o stanie akcji o podwyżkę płac. Po złożeniu przez delegata tow. Trybusia sprawozdania z przebiegu konferencji z dyrekcją, robotnicy postanowili wstrzymać się od pracy do czasu załatwienia sprawy podwyżki płac. Dwie zmiany rozpoczęły o godz. 14 okupowanie cechowni kopalnianej. W strajku wzięło udział około 600 robotników.

W dniu 3 listopada odbyła się w Chrzanowie konferencja z dyrekcją, zwołana przez Inspektora Pracy, inż. Królikiewicza. W konferencji brała udział delegacja robotników, prowadzona przez sekretarza okręgowego tow. Stan. Bociana. Po skutecznych usiłowaniach polubownego zlikwidowania konfliktu Inspektor Pracy zaproponował arbitraż, na który strony wyraziły zgodę. Arbiter p. inż. Królikiewicz Inspektor Pracy wydał orzeczenie, mocą którego wszystkie dotychczasowe zasadnicze płace dniówkowe podwyższone zostały o 3 proc. z dniem 1 listopada b. r. Orzeczenie obowiązuje do dnia 30 września 1939 r.

W czasie konferencji zgłosili się „przedstawiciele" chadeckiego związku, który na kop. „Janina" liczy 8 członków, aby złożyć oświadczenie, że w strajku nie biorą udziału. Ci nieproszeni goście zostali jednak z konferencji wyproszeni.

Po wydaniu przez arbitra orzeczenia odbyło się w dniu 3 listopada w nocy olbrzymie zgromadzenie robotników, z udziałem 700 z górą ludzi. Wśród olbrzymiego entuzjazmu składał sprawozdania t. tow. St. Bocian, Trybuś i Latko. Zgromadzeni z zadowoleniem przyjęli do wiadomości sprawozdanie i dziękowali Centr. Zw. Górników i delegacji za sprawne przeprowadzenie akcji. Okrzykami na cześć C. Z. G. i PPS. oraz odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono imponujące zgromadzenie.

Za oszczerstwo został skazany przez Sąd

W dniu 3 bm. odbyła się piąta skolei rozprawa w Sądzie Grodzkim w Olkuszu, na której sekretarz ZZZ. Braulński miał udowodnić, że oszczerstwa, skierowane pod adresem okręgowego sekretarza Związku Robotników Przemysłu Metalowego, tow. Angiera są prawdziwe.

Z góry wiedzieliśmy, że Braulński — będzie jak najdłużej odkładał rozprawę i tak się też stało. Po czterokrotnym odraczaniu rozprawy z powodu nie stawienia się Braulińskiego, na piątej skolei rozprawie Brauliński nie mógł udowodnić swych oszczerczych zarzutów, wobec czego Sąd skazał go na miesiąc bezwzględnego aresztu i 100 złotych, w razie nieściągalności z zamianą na dwa ty godnie aresztu, oraz 60 złotych zwrotu kosztów dla tow. Angiera i 15 zł. kosztów sądowych.

Powiernicy Braulińskiego: Asman i Cebrzyński zostali zasądzeni po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu każdy i po 50 złotych kosztów sądowych, oraz po 10 zł. grzywny. Na wniosek Sądu oskarżeni złożyli przyrzeczenie, iż powyższy wyrok ogłoszą w „Expresie Zagłębia" na ich koszt.

Tak praktycznie wygląda działalność sekretarza ZZZ., Braulińskiego, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Rzucając oszczerstwa na starego i prawego działacza robotniczego, stara go się zdyskwalifikować w oczach społeczeństwa, by tym niecnym sposobem werbować sobie członków, dla których, poza bałamuceniem nie się konkretnego i realnego nie robi.

Na Górnym Śląsku

W rodzinie...
Grajek grozi wojną Fesserowi

Stosunki w Obozie Zjednoczenia Narodowego („Ozon") nie są bynajmniej tak różowe, jak usiłują nam to przedstawić „sanatorzy". Próbkę rzeczywistości daje nam organ ozonowego ZZP., który w dniu wyborów ogłosił następujące ostrzeżenie pod adresem ozonowego ZPZZ.

OŚWIADCZENIE.

Wobec niesłychanych [illegible] bezwzględnej i brutalnej walki nieznanej w dziejach zachodnich związków zawodowych, stosowanej przeciw Związkom „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" na Śląsku Zaolziańskim ze strony urzędników i funkcjonariuszy za aprobatą władz związkowych i opiekuńczych Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych — żądamy najkategoryczniej natychmiastowego zaprzestania i odwołania stawianych nam zarzutów, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni wobec Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Zastrzegamy sobie, że w razie niezaprzestania i nieodwołania oszczerstw rzuconych pod naszym adresem — odpowiedzialność za narzuconą nam walkę wobec społeczeństwa zaolzańskiego i Polski spadnie wyłącznie na barki kierowniczych władz Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Kartel Związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Województwa Śląskiego.

To samo pismo, pisząc o stosunkach na Zaolziu, żali się, że „sanacyjny" ZPZZ. uznał sanacyjne ZZP. za antypaństwową organizację. M. in. czytamy tam:

„ZPZZ. znane ze swoich specyficznych metod agitacyjnych, posługuje się na Zaolziu bardzo niskimi metodami werbowania członków. Kierownicy ZPZZ. szerzą wśród robotników zaolzańskich wieści, że „ZZP. jest organizacją antypaństwową — opozycyjną". Terroryzuje się robotników — członków ZZP. Wygraża się im, że utracą pracę. Są to metody naprawdę bardzo niskie i godne napiętnowania.

Notujemy powyższe fakty z obowiązku organizacyjnego i zapowiadamy jednocześnie, że o ile akcja ta nie ustanie wtenczas władze ZZP. wyciągną jak najdalej idące wnioski".

Widzimy tu namacalnie, jak wygląda „zjednoczenie" w „Ozonie".

Wiadomości z całej Polski

KOLEJKA NA GUBAŁÓWKĘ I WYCIĄG SANIOWY — NA 15 GRUDNIA

Według przewidywań kierownictwa robót, kolejka terenowa na Gubałówkę gotowa będzie ok. 15 grudnia. W tym samym czasie oddany zostanie do użytku wyciąg saniowy na Kasprowy Wierch.

FAŁSZYWE 10-ZŁOTÓWKI Z PRAWDZIWEGO SREBRA

We Lwowie i szeregu miasteczek na prowincji prowadzone są dochodzenia prokuratorskie przeciwko szajce fałszerzy pieniędzy.

„Centralę" fałszerską wykryła policja w jednym z domów przy ul. Nowej we Lwowie, gdzie znajdowała się „fabryka". Fałszerze skupywali u złodziei i paserów srebrne przedmioty, wśród których nie brakło wotów kościelnych i naczyń rytualnych z bożnic, poczem przedmioty te przetapiali i odlewali falsyfikaty 10-złotowe.

Dzięki dobrym pod względem technicznym urządzeniom fabryki, falsyfikaty były bardzo udatne, tak, że wykonywane były z prawdziwego srebra.

We Lwowie i na prowincji aresztowano kilkanaście osób.

FURMANKA Z WOŹNICĄ I KONIEM STOCZYŁA SIĘ W PRZEPAŚĆ

Na ostrych serpentynach w Kocierzu pod Żywcem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mieszkaniec Bolenelmy, Jan Gumoś, zwoził jedno konną furmanką deski do domu. Na jednym z ostrych zakrętów pod samym szczytem furmanka stoczyła się z gościńca i wpadła w 12 metrową przepaść skalną.

Gumuś doznał dotkliwych okaleczeń twarzy, rąk i nóg, zaś koń, który wraz z wozem potoczył się w przepaść, został zabity na miejscu.

Pociągi popularne do Lwowa i Wilna

Liga Popierania Turystyki Delegatura w Warszawie organizuje:

W dniu 19 listopada r. b. pociąg popularny na trzydniową wycieczkę z Warszawy do Lwowa pod hasłem „Na uroczystości XX-lecia Obrony Lwowa".

Odjazd ze st. Warszawa Główna w dniu 19.XI. o godz. 22.20, powrót w dniu 23.XI. o g. 6.15.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony, wynosi zł. 14.50.

W dniu 25 listopada r. b. — pociąg popularny na dwudniową wycieczkę z Warszawy do Wilna pod hasłem: „Zwiedzajmy Wilno miasto zabytków".

Odjazd ze st. Warszawa - Wileńska w dniu 25 listopada o godz. 22 m. 05, powrót w dniu 28 listopada o godz. 4 m. 25.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony, wynosi zł. 17.00.

Robotnicy czytajcie popierajcie swoje pisma

Budujemy drogi!

Liga Drogowa wydała odezwę, aby ku uczczeniu XX-lecia Niepodległości, w ciągu najbliższych 5 lat pracą i wysiłkiem całego społeczeństwa pokryć kraj możliwie gęstą siecią twardych i dobrych dróg.

„Stańmy do walki z bezdrożem!

W każdej gminie, w każdej gromadzie niech powstanie Spółka Drogowa dla wybudowania drogi, ulicy lub mostu.

Pracą, materiałem czy pieniędzmi niech każdy weźmie udział w tym wielkim dziele".

Radio warszawskie

CZWARTEK, 10 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Od Krakowa" — [illegible] dla szkół powsz. (z Krakowa). 11. Z twórczości Statkowskiego i Młynarskiego — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Po 20 latach" — pog. dla młodzieży. 15.15 Muz. obiadowa z Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. giełdowe. 16.15 Stalowa Wola — pog. dla młodz. licealnej. 16.35 Piękna [illegible] Polska cała — audycja zbiorowa. 17.35 Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r. — Ilustracja [illegible] przeszłości. 18.05 „Do pracy" dla młodz. wiejskiej. 18.30 200 lat żołnierza polskiego. 19.00 Przem. Pana Prezydenta Mościckiego. 19.15 Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20.00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Małej O. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.40 Dziennik. 21.00 Pochodnia wieków. 21.30 Cogitowyk. 22.30 Spełnione proroctwa — audycja literacka. 22.50 „Ojczyzna" — psalm Feliksa Nowowiejskiego. 23.00 Ostat. dziennik. 23.05 Koncert propagandowy muzyki polskiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga Ewa Bandrowska - Turska (śpiew).

WARSZAWA II: 14.00 Kwintet Al. Mieszałowicza. 15.00 Koncert popularny — płyty. 16.00 Solistci: Wyk.: Kasia Norska - Górecka — sopran, Jan Bereżyński — fortepian. 16.35 Program z Warszawy I. 18.05 Aud. informacyjne. 18.30 Program z Warszawy I. 23.00 Zespół Rymasa.

PIĄTEK, 11 Listopada.

WARSZAWA I. 6.30 „11 Listopada". 6.42 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 „Od Mazurka Dąbrowskiego do I-ej Brygady" — aud. muz. (z Katowic). 8.15 Ork. Wileńska. 8.45 W 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski — transmisje z Warszawy i Rozgłośni Regionalnych. 13.00 Muz. obiadowa (ze Lwowa). 14.30 „Wojsko polskie w pieśni ludowej" (z Poznania). 15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r." — audycja zbiorowa z Rozgłośni P. R. 16.00 „Dzień wolności — dzień radości" — koncert rozrywkowy. 18.00 Symfonia Polski Odrodzonej — montaż literacko muzyczny. 19.00 Przemówienia. 19.15 Polska muzyka. 20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej. 22.15 Aud. literacko - muzyczna. 22.45 Ork. wojsk. (z Wilna). W przerwie o g. 23.00 Dziennik i Trans. z Turynu manifestacji przyjaźni Polsko - Włoskiej.

WARSZAWA II. 8.45 Program Warszawy I. 14.30 Zespół Jana Różewicza. 15.30 Muzyka polska w interpretacji obcych artystów (płyty). 16.25 Polska muz. tan. (płyty). 17.20 Koncert. Wyk.: Grażyna Bacewiczówna (skrzypce), Maksym Kosieradzki (klarnet), Teofil Rudnicki (klarnet), 18.00 Program Warszawy I. 22.45 Rec. śpiewaczy Heleny Korf - Kaweckiej. 23.00 Polska muzyka nowoczesna — płyty.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE
97) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— A potem kelnerem... A potem statystą filmowym i dość marnym szermierzem. Byłem także przez pewien czas stróżem porządku w nowojorskim szynku. Ale to był jeden z moich nieudałych zawodów. Pewnego wieczoru zacząłem żwawo wyrzucać wrzaskliwego klienta, ale — na nieszczęście — on wyrzucił mnie. To spowodowało, iż szef stracił wiarę w moją technikę — i wkrótce potem udałem się do Anglii, aby zbudować sobie nową karierę. Od tego czasu powodziło mi się dosyć dobrze.

— Z zadowoleniem słyszę o tym.

— Nie wątpię. Tak, dostałem posadę w redakcji i pracowałem tam przez jakiś czas, a potem zostałem czymś w rodzaju chłopca do wszystkiego u wyławy wątpliwej reputacji, nazwiskiem Busby.

— Miał pan wypełnione życie, Pojedziemy?

Zaczęli iść przez pokój.

— A od kiedy — zapytała — został pan dramaturgiem?

— Słyszała pani o mojej sztuce?

— Widziałam ją.

Poczucie bezsilności w Józiu zmniejszyło się. Rozjaśnił się trochę. Czuł się tak, jak strzelający z wiatrówki do nosorożca myśliwy, który nagle spostrzega, że jedna z jego kulek spowodowała wzdrygnięcie się zwierzęcia. Prawda, że jeżeli jego towarzyszka wzdrygnęła się naprawdę, on tego nie spostrzegł, — ale wiedział, że była kobietą, umiejącą ukrywać swoje uczucia.

— Już? To bardzo przyjemnie. Cóż pani sądzi o tym?

— Myślę, że niektórzy uważają ją za mądrą.

— Ludzie o wyższym poziomie są na tym punkcie jednomyślni. Czy mam odczytać krytyki?

— Nie, dziękuję.

— Zadziwiająca rzecz. Jakoś nikt nie ma ochoty na słuchanie tych krytyk. Wkrótce zacznę przypuszczać, że to jakiś spisek. Jak pani szło, gdy pani była?

— Bardzo dobrze.

— Teatr pełny?

— Wypchany.

— I ludzie mieli takie miny, jakby im się podobało?

— Najzupełniej.

Księżna Dworniczek i Józio wyszli z hotelu.

— Moja ulubiona scena — rzekł Józio — to w drugim akcie między upiorną macochą i jej pasierbem. Podobała im się?

— Bardzo.

— A pani?

— Bawiła mnie.

— To dobrze. Celem moim było zabawienie ludzi.

— Miałam nadzieję, że pana spotkam, Józefie — rzekła księżna — gdyż chciałam pomówić o tej sztuce. Możemy porozmawiać sobie przyjemnie w samochodzie.

Wsunęła się wdzięcznie do Rolls-Royce'a. Józio udał się za nią. Gdy księżna usadowiła się na ławeczce, zobaczył na jej twarzy znowu ten sam spokojny uśmiech, — i gdyby nie absurdalność pomysłu, że istniała jakakolwiek możliwość, aby księżna zrobiła mu teraz jakąś krzywdę — Józio mógłby poczuć się nieswojo.

Znał ten uśmiech z dawnych czasów.

ROZDZIAŁ XXI.

Gdy Józio i księżna Dworniczek przygotowywali się do opuszczenia hotelu — ciężko dyszący dwuosobowy samochodzik wjechał na główną ulicę i zaczął posuwać się nią powoli. Dziewczyna, siedząca przy kierownicy, rozglądała się niespokojnie na prawo i lewo, jak Edyta, szukająca ciała króla Harolda po bitwie pod Hastings, Łamiąc otrzymany rozkaz, Janka wróciła na plac boju. Z błyskawiczną szybkością odwiozła Bulpitta do Dworu, oddała go pod opiekę Pollena z instrukcjami, że ma go położyć do łóżka i niezwłocznie zatelefonować po doktora, — a sama, popędzając swego Widgeona, zawróciła z powrotem do Walsingford.

Dalszy ciąg odcinka powieściowego ukaże się w niedzielę.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 18 grudnia w wyborach do Rady Miejskiej wszyscy ludzie pracy głosują na listę kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej i Związków Zawodowych.

13 listopada Kraków pracujący uczci XX rocznicę Niepodległości

Robotnicy! Pracownicy! Chłopi! Kobiety! Młodzieży!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Lat temu dwadzieścia w gruzy waliła się niezmierzona potęga trzech tronów zaborczych! Ze zgliszczy wojennych i z oparów przelanej krwi rodził się nowy porządek rzeczy. Na ziemiach polskich obalone zostały słupy, dzielące żywe ciało polskiego narodu na trzy zabory. POWSTAŁA NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Lecz dzieło odrodzenia państwowości polskiej okupione zostało ogromnymi ofiarami, ponoszonymi przez polską pracującą klasę. W podziemnym wysiłku Polskiej Partii Socjalistycznej, w rewolucji 1905 roku, w czynie zbrojnym Legionów i P. O. W., w walkach powstańczych ludu górnośląskiego, w znojnym wysiłku proletariatu Śląska Zaolzańskiego, WSZĘDZIE KLASA ROBOTNICZA ZORGANIZOWANA POD CZERWONYMI SZTANDARAMI SKŁADAŁA HOJNE OFIARY WOLNOŚCI, MIENIA I ŻYCIA. Te samotne mogiły bohaterów sprawy Wolności nie będą przez nas zapomniane! Im przede wszystkim cześć w wielkie święto Niepodległości.

I dzisiaj nad światem kłębią się czarne chmury. Powszechna niepewność losów ludzkości, morderczy wyścig zbrojeń, próba ustanowienia dyktatury nad całą Europą, to wszystko zmusza DO BEZUSTANNEJ CZUJNOŚCI I POGOTOWIA KLASY PRACUJĄCEJ wobec wydarzeń, które nadejść mogą i od których zatrzęsie się znowu świat w posadach.

Świadomi naszych obowiązków wobec niepodległej państwowości polskiej, DOMAGAĆ SIĘ JEDNAK MUSIMY, BY W POLSCE LUD PRACUJĄCY BYŁ NARESZCIE PEŁNO-PRAWNYM GOSPODARZEM. Chcemy WOLNOŚCI I OBYWATELSKICH PRAW, chcemy PRACY I CHLEBA, chcemy sami stanowić o swoim losie i swojej przyszłości. Zbyt wielką cenę płacił lud roboczy za Niepodległość ojczystego kraju, by wyzbyć się swych pierworodnych praw. W rocznicę Niepodległości, niechaj rozlegnie się wielkie wołanie O POLSKĘ LUDOWĄ, O POLSKĘ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.

Wzywamy Was do udziału w uroczystościach, które odbędą się w Krakowie W NIEDZIELĘ 13-go LISTOPADA 1938 R.

Organizacje robotnicze gromadzić się będą na swoich miejscach zbiórki, skąd przybędą pod Dom Górników przy Al. Krasińskiego 16. O godzinie 9.30 rano wyruszy

Manifestacyjny pochód

który przejdzie ulicami miasta na Rynek Główny, gdzie odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

Przemawiać będą przedstawiciele stronnictw politycznych, zasłużeni bojownicy walk o Niepodległość oraz delegat robotników polskich ze Śląska Zaolzańskiego.

Uczestnicy manifestacji niechaj ozdobią pierś czerwonym goździkiem.

WSZYSCY NA MANIFESTACJĘ!
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI!
NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA LUDOWA!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
W KRAKOWIE.

KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ
OBCHODU XX-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI
W KRAKOWIE.

Baczność Nowy Sącz!

W 20-tą rocznicę Niepodległości Polski — Polska Partia Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Nowym Sączu urządzają dn. 10 listopada b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Domu Robotniczego

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ.

W części artystycznej biorą udział: Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo", Orkiestra ZZK., Robotniczy Teatr i Sekcja artystyczna Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Okolicznościowe przemówienie wygłosi tow. dr. R. Szumski.

Podhalański OKR. PPS.
Klasowe Związki Zawodowe
i TUR. w Nowym Sączu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

W hołdzie poległym robotnikom

W niedzielę, 6 b. m. OKR. PPS Rada Związków Zawodowych i delegaci organizacyj robotniczych ze sztandarami udali się na cmentarz rakowicki, gdzie na grobie poległych 6.XI 1923 r. robotników złożyli wieniec, po czym tow. Bocian w krótkim przemówieniu złożył hołd poległym.

Uchwała Z. Z. K.

Na konferencji Zarządu Koła Z. Z. K. wraz z mężami zaufania Z. Z. K. w dn. 5 listopada 1938 roku w sali przy ulicy Warszawskiej 17, uchwalono następującą rezolucję:

1) Konferencja uchwala wezwać wszystkich Członków Z. Z. Z. do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Uroczystym pochodzie dnia 13 listopada 1938 roku z okazji Święta 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego i istnienia Z. Z. K. Odzyskanie Niepodległości było dziełem całej klasy pracującej, zorganizowanej w Związkach Zawodowych i P. P. S.

2) Zebrani uchwalają wzięcie jak najliczniejszego udziału w organizowanym zjeździe w dniu 8 grudnia b. r. w Warszawie, w dniu 20-lecia ZZK.

3) Konferencja uchwala wzięcie gremialnego udziału w wyborach do Samorządu w Krakowie, — oraz do solidarnej współpracy z przedstawicielami Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

Koledzy! Przez solidarny udział w wyborach do Samorządu, Klasa Pracująca musi wykazać, że Kraków, jest i będzie Czerwonym.

Do wszystkich pracowników kolejowych, członków Z. Z. K.

Dn. 13 listopada 1938 roku, w domu ZZK. przy ul. Warszawskiej 17, odbędzie się ogólne zebranie o godz. 8.30 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) 20-lecie Niepodległości Państwa Polskiego i ZZK.

Udział wszystkich wolnych od pracy nieodzowny.

Proces literacki przed sądem krakowskim

Proces o podłożu literackim toczył się w krakowskim Sądzie Okręgowym. Z oskarżenia o zniesławienie wystąpił p. Stanisław Piołun - Noyszewski przeciw red. odp. I. K. C. p. Janowi Stankiewiczowi i p. Wacławowi Śledzińskiemu, przygodnemu współpracownikowi I. K. C. Podłoże tej sprawy, jak donosiliśmy już, jest następujące.

Z początkiem roku 1934 ukazał się na łamach dodatku literacko - naukowego IKC. cykl artykułów o Stefanie Żeromskim. Autorem tych artykułów był p. Wacław Śledziński.

W niedługo później na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" zabrał głos p. Stanisław Piołun - Noyszewski, który zarzucił p. Śledzińskiemu, że użył do swych artykułów materiału z książki p. Piołun - Noyszewskiego p. t. „Stefan Żeromski, dom, dzieciństwo i młodość".

Odpowiedzią na artykuły w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" był artykuł, jaki ukazał się w „I. K. C." p. t.: „Fałszywy alarm w „Warszawskim Dzienniku Narodowym".

Artykuł ten, którego autorem był p. Wacław Śledziński zawierał wiele zwrotów, którymi poczuł się dotknięty p. Piołun-Noyszewski i wystąpił na drogę sądową przeciw redaktorowi Stankiewiezowi i p. Śledzińskiemu ze skargą o zniesławienie.

Na wstępie rozprawy jaka toczyła się przed sędzią drem Pykoszem, sąd zaproponował ugodowe załatwienie sprawy. Oskarżyciel prywatny przedłożył tekst deklaracji, która nie została jednak przez stronę przeciwną przyjęta. Wobec tego sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy.

Red. Stankiewicz stwierdził w swych zeznaniach, że inkryminowanego artykułu, będącego przed miotem rozprawy nie czytał przed oddaniem do druku i wyraził gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.

Sąd w toku postępowania dowodowego postanowił dopuścić jako dowody zarówno książkę p. Piołun - Noyszewskiego, jak też cykl artykułów, które ukazały się w „IKC." i w „Warszawskim Dzienniku Narodowym". Sąd dopuścił również list, jaki p. Śledziński napisał w tej sprawie do p. Piołun - Noyszewskiego. Jak oświadczył p. Śledziński na rozprawie, list ten był „ordynarny".

6 miesięcy więzienia za znieważenie posterunkowego

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie, odbyła się rozprawa przeciwko Ignacemu Musze, sekcyjnemu junackich hufców pracy. Mucha jechał dnia 31 lipca rowerem ulicami Krakowa. Ponieważ był podchmielony, posterunkowy zatrzymał go. Mucha stawił czynny opór i uderzył posterunkowego w twarz.

Za ten czyn sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Aresztowanie

Policja aresztowała trzech studentów Akademii Handlowej w Krakowie, w związku z ulotką — którą kolportowano w dniach ostatnich. Ulotka ta w ostrych słowach atakowała profesorów Akademii i zawierała szereg żądań w sprawie opłat. Podpisana była przez „Komitet walki o prawa niezamożnej młodzieży akademickiej Akademii Handlowej w Krakowie".

Nieludzkie znęcanie się nad dzieckiem

Na ławie oskarżonych sądu karnego w Krakowie zasiadło małżeństwo Antoni i Bronisława Rumianowie, dozorcy domu przy ulicy Grodzkiej 42. Akt oskarżenia zarzuca im, że od roku 1936 do roku 1938 znęcali się w nieludzki sposób nad swą 12-letnią córką Anną, bijąc ją i głodząc, a następnie zmuszając do robót, przekraczających wątłe siły dziecka.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Bobilewicz skazał podsądnych na kary po 8 miesięcy więzienia.

Odczyt T.U.R.

W sobotę, 12 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali ZZK. ul. Warszawska 17, tow. dr. L. Ciołkoszowa wygłosi odczyt p. t.: „Wojna światowa".

Z miasta

ZAMKNIĘCIE ULICY.

W związku z rozpoczęciem budowy kanału i wodociągu w ul. Prandoty, została zamknięta dla ruchu kołowego przejazdowego ul. Prandoty na odcinku od ul. 29 Listopada do bramy Cmentarza Wojskowego.

ZMIANA DNIA TARGOWEGO Z POWODU ŚWIĘTA.

Wobec przypadającego w piątek, 11 listopada 1938 roku uroczystego święta państwowego, odbędzie się zwyczajny targ na placach targowych, targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na centralnej targowicy miejskiej oraz targ na nierogaciznę hodowlaną i na drzewo na targowicy na Zabłociu *we czwartek, dn. 10 listopada 1938 roku* w normalnych godzinach targowych.

NA TARGU.

Mleko niezbier. 0.18—0.20 zł. Śmietana 1.— — 1.20 zł. Śmietanka 0.50—0.60 zł. Ser zwycz. 0.70—0.80 zł. Masło deser. 3.40 zł. Masło stoł. 3.20 zł Masło kuchenne 3.— zł. Jaja 1.70—1.90 zł. Buraki ćwikł. 0.10 — 0.12 zł. Cebula 0.15—0.20 zł. Marchew 0.10—0.12 zł. Pietruszka 0.16 — 0.20 zł. Seler 0.20—0.25 zł. Ziemniaki 0.08—0.10 zł. Gruszki komp. 0.80—1.— zł. Gruszki stoł. 1.20 — 1.60 zł. Jabłka komp. 0.70—0.90 zł. Jabłka stoł. 1.— — 1.30 zł. Brusznice 0.70—0.80 zł. Gęś żywa 4.— — 6.— zł. Indyk i indyczka 5.— —9.00 zł. Kaczka żywa 2.50 — 4.— zł. Kura 2.50—4.— zł. Kurczęta 2.50 — 4.— zł. Kuropatwa 1.— — 1.20 zł. Zając w skórce 2.50—3.—zł. Zając bez skórki 2.20 — 2.80 zł.

Historie dnia

Znowu rower. Skradziono rower, wartości 100 zł., pozostawiony bez dozoru na chodniku przy Rynku Kleparskim, na szkodę Kazimierza Ziętary, zam. w Górce Narodowej.

Uszkodzenie ciała. W sklepie modniarskim Racheli Biner, przy ul. Krowoderskiej 73, w czasie awantury Olga Piekielnik, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 73, uderzyła ręką w szybę, kalecząc się poważnie. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Piekielnik do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wypadek: W chwili przejeżdżania autobusu PKP ul. Parkową w stronę Rynku Podgórskiego, spłoszył się koń, zaprzężony do wozu, którym powoził Władysław Magiera— lat 42, zam. przy ul. Wielickiej 74. Spłoszony koń w chwili zatrzymania go na ul. Krakusa, upadł i złamał prawą nogę. Koń został zabrany przez rakarza miejskiego.

Zderzenie. Na ul. Lubicz samochód Nr. 5666, prowadzony przez szofera Jana Balawajdera, w czasie wyprzedzania wozu ciężarowego zaczepił o przednie koła tegoż wozu, wskutek czego dyszlem zostały wybite 3 szyby w tramwaju linii Nr. 2. Wypadku w ludziach nie było, natomiast koń, własność Patyny Bolesława, zam. w Górce Narodowej, został skaleczony.

Pies do odebrania. U Anny Nęckiej, zam. w Prądniku Białym przy ul. Urlatów 9, jest do odebrania pies „legawiec" maści białej z bronzowymi kropkami, który przybłąkał się do jej domu.

Elektryfikacja pow. krakowskiego

Do Min. Przemysłu i Handlu wpłynęło podanie Zarządu Miejskiego w Krakowie o nadanie uprawnienia na zakład elektryczny. Zakład ma służyć do przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej w celu zbytu na obszarze powiatu krakowskiego z wyjątkiem miasta Krakowa oraz miast i gromad, objętych już poprzednim uprawnieniem.

Projektowany zakład elektryczny powstanie z rozszerzenia zakładu elektrycznego Gminy miasta Krakowa przez nowowybudowane sieci wysokiego napięcia, — względnie przez przedłużenie już istniejących.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 10 listopada „Balladyna".

Piątek, 11 listopada popol. „Stary mąż", wiecz. „Gałązka rozmarynu".

„POŁAWIACZE PEREŁ" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin Jerzego Bizeta, daną będzie w poniedziałek, dnia 14 b. m. melodyjna i barwna opera „Poławiacze pereł" pod dyrekcją kapelmistrza opery warszawskiej Jerzego Sillicha. Partię Leili wykona sławna śpiewaczka Ada Sari. Partnerem jej będzie znany z licznych transmisji Polskiego Radia tenor opery warszawskiej Janusz Popławski, zaś Zurgą B. Mossakowski, najznakomitszy baryton scen polskich.

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 B. M.

dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru do jutra, czwartku włącznie do godz. 12-tej w południe. Niewykupione w tym terminie bilety, zostaną oddane do sprzedaży.

Kina

ADRIA: — Profesor Wilczur.
ATLANTIC: — Romans szulera.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „W cztery oczy".
MUZEUM: — Ucieczka Tarzana.
PROMIEŃ: — Robin Hood.
STELLA: — Ludzie Wisły.
SCALA: — Modelka.
ŚWIT: — Królewna Śnieżka.
UCIECHA: — Gehenna.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 10 listopada.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 8.10 Płyta za płytą (muzyka polska) oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Retlingerowej. 11.25 Z twórczości Romana Statkowskiego i Emila Młynarskiego (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka polska — płyty. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.05 Dobry wieczór Państwu — w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.15 Ludomir Różycki: Rapsodia — w wyk. zespołu kameralnego: Stanisław Mikuszewski (skrz.), Józef Makowicz (wiol.), Róża Freundlichowa (fort.). 23.05 Zakończenie audycji.

PIĄTEK, 11 Listopada.

6.30 Początek audycji — patrz program ogólnopolski.
23.55 Zakończenie audycji.

Radio śląskie

CZWARTEK, 10 listopada.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Z twórczości Romana Statkowskiego i Emila Młynarskiego — płyty z Warsz. 14.00 Muzyka obiadowa z Katowic. 14.20 Tanie pasztety z dziczyzny — pogadanka Heleny Studnickiej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.05 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych w oprac. Edwarda Ludwiczaka. 18.15 Z albumu speakera. 18.25 Wiadomości sportowe. 23.05 Za-

PIĄTEK, 11 Listopada.

6.30 Początek audycji — patrz program ogólnopolski.
23.55 Zakończenie audycji.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 1.